10 GR

Warszawa, wtorek 5 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 316 Rok X

ABC
NOWINY CODZIENNE

Oficjalny komunikat
o audjencji urzędników

W dniu 2 listopada 1935 r. delegacja Centralnej Rady Pracowniczej w osobach: posła R. Krukowskiego, Fr. Sienkiewicza, posła Wł. Szczepańskiego, inż. Wł. Dziekońskiego i T. Domańskiego została przyjęta przez p. wicepremjera i Ministra Skarbu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Na audjencji, trwającej ponad 2 godziny, delegacja poruszyła i omówiła następujące zagadnienia: 1) podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników państwowych i emerytów, 2) dodatku do podatku od uposażeń pracowników samorządowych i prywatnych, 3) obniżki komornego i cen artykułów skartelizowanych, 4) reformy ustawy emerytalnej, 5) reformy ubezpieczeń społecznych oraz 6) oddłużenia pracowników państwowych.

Delegacja oświadczyła się przeciw obniżce uposażeń i emerytur, w motywach zaś swego stanowiska w tej sprawie podkreśliła, że dotychczasowe ciężkie ofiary pracowników nie przyniosły dodatnich wyników gospodarczych.

P. minister Kwiatkowski w dłuższym wywodzie rozwinął podstawowe przesłanki planu gospodarczego rządu, którego zasadniczym elementem jest konieczność natychmiastowego zrównoważenia budżetu państwa, jako podstawa do dalszych prac nad ożywieniem życia gospodarczego kraju.

Jeśli chodzi o zrównoważenie budżetu rząd miał tylko trzy drogi wyjścia: pokrywanie deficytów środkami inflacyjnemi, przesunięcie terminu wypłacania uposażeń, lub wreszcie obniżka uposażeń w formie podatku nadzwyczajnego. Rząd wybrał drogę ostatnią w głębokiem przeświadczeniu, że jakkolwiek będzie ona dla świata pracowniczego ciężką, ale ograniczoną w czasie, a spośród wszystkich możliwości najbardziej wskazaną zarówno z punktu widzenia interesów państwa, jak i interesów świata pracy.

Pan minister zapewnił delegację, że dołoży wszelkich starań by najniżej uposażonych najmniej obciążać oraz będzie dążył, by przez równoczesną obniżkę komornego, zwolnienia od podatków lokali mniejszych oraz obniżkę cen niektórych artykułów przemysłowych przynajmniej częściowo zrównoważyć budżety pracownicze. W dalszym ciągu p. minister oświadczył, że ma głęboką wiarę, iż obecna ofiara świata pracy przyniesie pozytywne rezultaty, a wyniki te będą już widoczne w ciągu niedługiego czasu. Za mniejwięcej pół roku na ponownej wspólnej konferencji będzie można rozpatrzyć całokształt wytworzonej sytuacji i skorygować — w miarę możliwości — położenie świata pracy.

Na zapytanie delegacji, czy pogłoski o reformie ustawy emerytalnej odpowiadają prawdzie, pan minister oświadczył, że istotnie akcja oszczędnościowa rządu obejmuje i tę dziedzinę, ostateczne decyzje jednak nie zapadły, lecz zamierzenia idą m. in. w kierunku ustalenia górnej maksymalnej granicy uposażeń emerytalnych oraz w kierunku rewizji policzalności lat służby zaborczej do emerytury. W żadnym wypadku nikt z obecnych emerytów nie będzie pozbawiony zaopatrzenia. Podniesienie minimum, uprawniającego do nabycia praw emerytalnych z 15 na 20 lat, nie jest brane pod uwagę.

W odniesieniu do zagadnienia rewizji ubezpieczeń społecznych p. minister Kwiatkowski zakomunikował, że sprawa ta jest w stadjum rozważań przez rząd, a projekty będą jeszcze przedmiotem dyskusji.

Ponadto p. minister oświadczył delegacji, że rząd postanowił zmobilizować pewne sumy na oddłużenie pracowników państwowych. Kredyt ten będzie bezprocentowy.

NASZE ABC

Medycyna przed sądem

(p) Toczący się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces prof. Meissnera wzbudził w szerokich kołach zainteresowanie, przekraczające znacznie zwykłe zainteresowanie procesami sądowemi. I nic dziwnego. Osią procesu bowiem jest zagadnienie, dotyczące literalnie wyszystkich: zagadnienie wiedzy lekarskiej.

W miarę posuwania się rozprawy, coraz bardziej niknął jej konkretny temat: odpowiedzialności za tragiczną śmierć wielkiego artysty po operacji. Narastał natomiast temat ogólniejszy: jaki jest stan współczesnej medycyny, skoro lekarz, dodajmy lekarz dużej miary, spec w swoim fachu pierwszorzędny, staje zupełnie bezsilny wobec nieprzewidzianych i niedających się wyznaczyć skutków narkozy operacyjnej.

Taką przynajmniej opinję wydali w procesie biegli. Usłyszeliśmy najwyraźniej: „W dzisiejszym stanie wiedzy lekarskiej, wiele kwestyj jest nieznanych, nie rozstrzygniętych. Lekarz nigdy nie może przewidzieć wrażliwości pacjenta na narkotyki“.

Rzecz prosta, że po takiej ekspertyzie kwestja odpowiedzialności lekarskiej staje się zupełnie nieistotna. Ale czy równocześnie tego rodzaju oświadczenia, padające na sali sądowej i przenikające z sprawozdań prasowych do umysłów tysięcy czytelników, nie przyczyniają się do wyrabiania przekonania, że sama medycyna, sama wiedza lekarska, jest nauką zupełnie nieodpowiedzialną? Prof. Meissner wyjdzie prawdopodobnie z procesu oczyszczony od zarzutu nieumyślnego spowodowania śmierci pacjenta. Ale jak wyjdzie z procesu — medycyna?

Prof. Meissner uniewinniony
Żywiołowa demonstracja studentów

Pierwsza sala Sądu Okręgowego zapełniła się wczoraj po brzegi publicznością, a zwłaszcza słuchaczami i słuchaczkami Akademji Stomatologicznej. Po godzinie 3 min. 10 zjawił się komplet sądzący i wśród przejmującej ciszy przystąpił do odczytywania sentencji wyroku.

Gdy z ust przewodniczącego Przybyłowskiego padły słowa, iż prof. Meissner zostaje uniewinniony, na sali podniósł się niesłychany zgiełk radości studentów, który z trudem zdołali przyciszyć woźni. Wielu przyjaciół znakomitego stomatologa miało łzy w oczach.

Sąd Okręgowy uniewinnił prof. Meissnera, pozostawiając powództwo cywilne bez rozpatrzenia, kosztami zaś procesu obciążył Skarb Państwa.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, że koncepcja aktu oskarżenia, mówiąca o nieostrożności w doborze środka znieczulającego, oraz w zastosowaniu lub niezastosowaniu środków usypiających nie ostała się wobec orzeczenia biegłych. Jak wiadomo, koncepcja ta opierała się na orzeczeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W dalszym ciągu motywów Sąd zaznaczył, że dzisiejszy stan wiedzy medycznej nie pozwala na dokładne określenie, kiedy użycie lub nadużycie jakiegoś środka znieczulającego staje się karygodne, a jeśli granica taka istnieje, to nie może być o niej mowy w przypadku operacji ś. p. Drabika.

Co do ilości zastosowanego środka nasennego, co miało spowodować porażenie przewodów oddechowych, a w następstwie śmierć ś. p. Drabika — Sąd orzekł, że brak jest tu dostatecznych kryterjów na orzeczenie, czy rzeczywiście zastosowana w danym wypadku ilość środka nasennego mogła się stać przyczyną śmierci. Jeśli zresztą chodzi o ten punkt oskarżenia, Sąd stwierdza na podstawie przewodu sądowego, że w przypadku ś. p. Drabika zachodziła właśnie owa idiosynkrazja do środków znieczulających i nasennych i ona to była przyczyną śmierci.

Co do punktu oskarżenia, mówiącego o fałszywej diagnozie „lwiej szczęki“ i niepotrzebnej operacji, Sąd stwierdza, że koncepcja ta również została obalona opinjami biegłych.

Z chwilą, gdy Sąd skończył czytanie motywów wyroku tradycyjną formułką o sposobie założenia apelacji przeciw temu wyrokowi, zapadła chwila przejmującej ciszy, podczas której sala spodziewała się, że z ust prokuratora Missuny lub też rzeczników powództwa cywilnego padną słowa: „Zakładam apelację“.

Tych słów jednak się nie doczekano. Sąd wstał i opuścił salę, a do prof. Meissnera przypuszczono szturm z gratulacjami. Przez dwie kondygnacje schodów, wiodących z pierwszej sali do dolnego korytarza Sądu, prof. Meissner szedł prawie kwadrans, wstrzymywany raz po raz przez znajomych, pzyjaciół, słuchaczy, kolegów itp.

Tymczasem nadole, na podwórzu Sądu Okręgowego, studenci, którzy okrężną drogą zdążyli wyjść wcześniej, ustawili się w szpaler. Wychodzącego wreszcie z trudem prof. Meissnera powitano kwiatami i wśród hałaśliwych wiwatów i gratulacyj wyniesiono przed gmach Sądu na rękach, gdzie wreszcie prof. Meissner z trudem dostał się do taksówki.

Wśród uczestników owacji na cześć prof. Meissnera znajdowali się ludzie obcy, którym udzielił się radosny nastrój młodzieży.

Zima wkroczyła do Polski
Nocą mróz dochodzi do 10 stopni

W ciągu ubiegłej nocy przymrozki ogarnęły całą Polskę, przyczem w Kołomyi notowano już 10 stopni mrozu, w Słonimie i Ostrogu nad Horyniem — 9, w Zaleszczykach — 8, na Pohulance pod Wilnem — 7, w Łucku, Pińsku, Brześciu i we Lwowie — 6, w Warszawie termometr wskazywał 3 stopnie poniżej zera.

Wczoraj w godzinach popołudniowych panowała pogoda słoneczna. O godz. 14 notowano: 7 stopni ciepła w Zakopanem, 5 w Kaliszu, 4 w Bydgoszczy, Krakowie, Lublinie i Grudziądzu, 3 w Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Łodzi i Przemyślu, 2 w Lublinie, Lwowie, Kielcach, Pińsku, Deblinie i Mławie, 1 w Wilnie, Brześciu, Białymstoku i Zaleszczykach, 0 w Tarnopolu i Łucku, a 1 stopień mrozu w Suwałkach i Grodnie.

Dziś — rano mgły, w ciągu dnia pogodnie lub dość pogodnie. Nocą dość silne przymrozki, zwłaszcza na wschodzie, dniem temperatura do 5 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Przeciw Polskiemu Radju
wystąpiła prasa czeska

MOR. OSTRAWA, 4.11. (PAT). Szereg dzienników czeskich występuje z artykułami, które usiłują zastraszyć karami więzienia osoby, słuchające audycyj Polskiego Radja, a zwłaszcza rozgłośni katowickiej.

Pisma czeskie twierdzą, że słuchanie tych audycyj jest przestępstwem, przewidzianem przez ustawę o ochronie republiki i że szereg Polaków na Śląsku n/Olzą zapisano z tego powodu do protokułów policyjnych.

Górnicy polscy zagrożeni
wydaleniem z Belgji

Dnia 23 b. m. upływa termin zwolnień górników cudzoziemskich w Belgji. Początkowo zwolnienia miały objąć tylko 3 proc. górników obcych, co stanowiłoby najwyżej około 300 osób. Obecnie rząd belgijski zwiększył liczbę przeznaczonych do zwolnienia górników obcych do 1500 osób.

Zachodzi obawa, iż około 600 górników polskich będzie musiało opuścić Belgję, jeżeli władze belgijskie zachować będą chciały proporcjonalny stosunek wydaleń Polaków do ogólnej liczby cudzoziemców w Belgji. Wśród dotychczas zwolnionych przez kopalnie koło 500 cudzoziemców znajduje się 50 górników polskich.

Plebiscyt przywrócił monarchję
Jerzy II — królem Grecji
Monarchiści strzelają z rewolwerów na wiwat

WIEDEŃ, 4. 11. (ATE). Z Aten donoszą, że według opublikowanych dziś w południe ostatecznych wyników plebiscytu w sprawie przywrócenia monarchji w Grecji, na 1.527.714 uprawnionych do głosowania, 1.491.922 głosujących wypowiedziało się za monarchją, a 32.454 za republiką. Głosów nieważnych oddano 3.450.

WIEDEŃ, 4. 11 (ATE). Z Aten donoszą: W późnych godzinach nocnych ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło następujące wyniki plebiscytu:

Ateny — ogólna liczba głosujących 141.457, z czego za monarchją oddano 138.785 głosów, a za republiką 1930. — Pireus — ogólna liczba głosujących 52.858, za monarchją opowiedziało się 51.551 a za republiką 1.226 osób. W Salonikach — ogólna liczba głosujących 68.343, z czego na monarchję padło 67.114 głosów.

Według prowizorycznych obliczeń liczba głosów oddanych za monarchją wynosi przeszło 90 proc. Frekwencja głosujących była znaczna, zarówno w stolicy, jak i na prowincji.

ATENY, 3. 11 (PAT). Na dwa dni przed plebiscytem rząd przeprowadził masowe aresztowania opozycjonistów, wobec czego większość pozostałych wstrzymała się od głosowania. Po ulicach krążą silne patrole konne. Nastrój jest trwożliwy. Ruch niewielki.

Naogół panuje spokój, przerywany wiwatowemi strzałami rewolwerowemi monarchistów, na znak zwycięstwa.

LONDYN, 4. 11 (ATE). Król Jerzy grecki otrzymał wczoraj w nocy i dziś przed południem tysiące telegramów z Grecji z życzeniami i wyrazami hołdu. Gdy mu zakomunikowano wyniki plebiscytu oświadczył: „Jestem szczęśliwy, że lud pragnie mego powrotu na tron“.

WIEDEŃ, 4. 11. (ATE). Przypuszczalnie we czwartek, dnia 7 b. m., wyjedzie do Londynu, gdzie przebywa król Jerzy II delegacja, złożona z ministrów wojny i komunikacji oraz przewodniczącego zgromadzenia narodowego, która zawiadomi króla o wynikach plebiscytu i zwróci się doń o powrót do kraju.

Poza delegacją rządową udadzą się do Londynu przedstawiciele armji, floty i lotnictwa oraz delegacja miasta Aten. Król Jerzy II ogłosi dziś odezwę do narodu greckiego, w której oświadczy, że idąc za głosem ludu przyjmuje koronę i powraca na tron.

69 oficerów
przeszło do policji

Do służby w policji przeszło ostatnio 69 oficerów W. P.

Oficerowie ci, celem zapoznania się z nowemi warunkami pracy przejdą specjalny kurs, który otwarty zostaje w dniu dzisiejszym w Warszawie na podstawie zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, Raczkiewicza.

Nowe sprawy
o przynależność do O.N.R.-u

Urząd Prokuratorski doręczył akty oskarżenia szeregowi osób, pociągniętych do odpowiedzialności z art. 165 K. K. za przynależność do tajnej organizacji.

Na dzień 6 grudnia r. b. wyznaczono w Wydziale VIII Karnym Sądu Okręgowego w Warszawie sprawę studenta Tadeusza Urbańskiego.

Obłąkany podpalił 20 domów
w murzyńskiej dzielnicy N. Jorku

NOWY JORK, 4. 11. (ATE). — Dzisiejszej nocy podpalono wielki dom we wschodniej dzielnicy miasta. Podpalenia dokonał umysłowo chory, który poprzednio spowodował 20 pożarów w dzielnicy Harlem.

Podczas pożaru rozgrywały się tragiczne sceny. Mieszkańcy domów, zbudzeni ze snu, wyskakiwali oknami na ulicę.

W jednem mieszkaniu spłonęła żywcem rodzina, złożona z matki i pięciorga dzieci w wieku od lat 8 do 14. Ojciec tej rodziny, który zdołał uratować się wyskakując z okna chciał, po dowiedzeniu się o losie swych bliskich, skoczyć w ogień. Policja z trudem go powstrzymała od tego kroku.

Buster Keaton
Wraca do normalnego życia

NOWY JORK, 4. 11. (ATE.). Z Santa Monica w stanie Kalifornja donoszą, że znany komik filmowy Buster Keaton, który przed dwoma tygodniami uległ ostremu atakowi szału i w kaftanie bezpieczeństwa przewieziony został do zakładu dla umysłowo chorych, opuścił wczoraj zakład.

Ostry atak szału u Keatona powstał na podłożu nerwowem w związku z ciężkiemi przejściami aktora w ostatnim czasie. Stan zdrowia Buster Keatona poprawił się obecnie tak dalece, że już w najbliższym czasie zamierza on powrócić do filmu

P. Artur Sliwiński
wychodzi z Radjo

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej Polskiego Radja, sen. Artur Śliwiński, ma w niedługim czasie ustąpić z zajmowanego stanowiska, wskutek objęcia mandatu senatorskiego.

W święto
Czechosłowacji

Z okazji święta Republiki Czeskosłowackiej wysłał P. Prezydent Rzeczypospolitej następującą depeszę:

Jego Ekscelencja Prezydent Masaryk. Praga.

Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie z okazji święta Republiki Czeskosłowackiej moich najlepszych życzeń zdrowia dla Waszej Ekscelencji i pomyślności dla Republiki.

(—) Ignacy Mościcki.

Prezydent Republiki Czeskosłowackiej odpowiedział, co następuje:

Jego Ekscelencja Prezydent Mościcki. Warszawa.

Uprzejme życzenia Waszej Ekscelencji żywo mnie wzruszyły. Do moich szczerych podziękowań łączę szczere życzenia szczęścia dla Waszej Ekscelencji i pomyślności dla Polski.

(—) Masaryk

Nowe dekrety
podatkowe

W kołach poinformowanych słychać, iż nowe dekrety podatkowe ogłoszone będą niezwłocznie po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach przez Senat. Ogłoszenia dekretów oczekiwać należy jeszcze w bieżącym tygodniu

O wschodzie słońca rozpoczął się

Atak 200 czołgów

Druga ofensywa włoska rozwija się na wszystkich frontach

PARYŻ, 4.11. PAT. Wznowiona wczoraj ofensywa na Makalle rozpoczęła się przed wschodem słońca o godz. 2-ej. Na przedzie podążały oddziały askarysów, następnie tanków, kolumny wojsk regularnych oraz oddziały czarnych koszul.

Loty wywiadowcze samolotów włoskich nie stwierdziły nigdzie obecności większych formacyj abisyńskich. Zauważono jedynie kilka gniazd karabinów maszynowych oraz parę dział przeciwlotniczych.

Minister Ciano, który brał udział w lotach wywiadowczych, twierdzi jednakże, iż niemożliwe jest z całą stanowczością stwierdzić obecność wojsk abisyńskich, które przenoszą się z miejsca na miejsce w nocy, a w dzień ukrywają się, wykorzystując nierówności skalistego terenu i parowy górskie. Wobec tego, iż Włosi posługują się wielką ilością tanków, nie należy liczyć się z poważniejszym oporem.

Ras Gugsa towarzyszy wojskom włoskim. Wiadomość, iż jest przewodnikiem, została jednakże zdementowana.

Przygotowania do obecnej ofensywy trwały 3 tygodnie. Przewieziono na teren działań wojennych 10 tys. tonn środków żywności i amunicji. W tym celu uruchomiono 3500 samochodów ciężarowych.

RZYM, 4. 11. (ATE.). Z Asmary donoszą: Przed zapadnięciem zmroku wojska włoskie osiągnęły zakreślony na pierwszy dzień ofensywy cel. Dotychczas brak jest wiadomości o zdobytych przez trzy korpusy punktach. Hausiem był od szeregu dni zajęty przez patrole włoskie. Wojska tubylcze zdobyły wiele miejscowości. Ludność okupowanych obszarów poddaje się władzom włoskim.

Ofensywa przybiera postać raczej marszu triumfalnego, aniżeli bitwy. Makalle zostanie zajęte prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego o ile trudności komunikacyjne będą pokonane.

Pozatem odgrywają znaczną rolę warunki atmosferyczne. Ulewny deszcz tamował wczoraj wieczorem natarcie wojsk włoskich. W godzinach wieczornych niebo było pokryte gęstemi chmurami. W pewnej odległości od miasta zauważono kilka tysięcy Abisyńczyków, którzy jak przypuszczają, odbywali marsz od jeziora Aszangi w kierunku Amba Alaszi. Przypuszczalnie oddziały Rasa Sejuma będą na tej linji stawiały opór wojskom włoskim. Po zdobyciu Makalle przez wojska włoskie nastąpi kilkutygodniowa przerwa w operacjach wojennych, która zostanie wyzyskana dla umocnienia zdobytych pozycyj.

120 tys. żołnierzy

bierze udział w ofensywie

Według źródeł włoskich, ofensywa wojsk włoskich w kierunku Makalle rozwija się w całej pełni.

Główna akcja rozwija się z Adigartu, aczkolwiek front aduański również nie pozostaje bezczynny, ponieważ armja gen. Maravigna przygotowuje się do zajęcia rejonu Aksum. Główną rolę w obecnem natarciu odgrywają oddziały tubylcze armji gen. Biroli oraz wojska gen. Santini, wśród których znajduje się ras Gugsa ze swymi żołnierzami.

Według źródeł francuskich, sytuacja na froncie północnym jest następująca: ofensywa włoska na froncie tigrejskim zakrojona jest na dużą skalę i będzie rozwijać się w tempie przyspieszonem. Każda dywizja włoska będzie poprzedzana przez oddziały wojsk tubylczych. Rejon Adigratu został niezwykle silnie obsadzony. Akcja obronna prowadzona jest w kierunku wschodnim, celem zabezpieczenia się od wszelkich niespodzianek od strony rejonu Danakil.

Korpus armji, prowadzący ofensywę w kierunku na Makalle, składać się będzie z tubylców prowincji Danakil, włączonych do bataljonu tubylczego z Erytrei, na którego czele stoi płk. Lorenzini, znany ze swej kampanji w Cirenaice.

Wcielenie wojowników danakilskich do armji włoskiej — jak podkreślają w kołach francuskich — ma duże znaczenie pod względem wojskowym, gdyż lewe skrzydło armji włoskiej zostało znacznie wzmocnione przez wojowników, którzy przyzwyczajeni są do niezwykle gorącego klimatu pustyni Danakil, zwanej „przedsionkiem piekła".

Według niesprawdzonych wiadomości, ras Kassa zdąża szybkim marszem ze swemi wojskami od jeziora Tana w kierunku jeziora Aszargi, celem połączenia się tam ze stutysięczną armją, która znajduje się już w wspomnianym rejonie. Aszangi znajduje się w odległości 70 klm. w prostej linji od Makalle.

Według komunikatu rządu abisyńskiego, plemiona Asamaira w dalszym ciągu niepokoją stałemi napadami wojska włoskie w okolicy góry Mussa Ali, zadając im dotkliwe straty i zmuszając je do posuwania się wgłąb pustyni Adal, gdzie klimat jest wprost zabójczy. Samoloty włoskie dokonują stałych wywiadów w okolicy gory Mussa Ali w poszukiwaniu wrogich Włochom plemion.

Gen. de Bono zamierza podobno jutro wkroczyć do Makalle. Wiadomość ta jednak sprzeczna jest z informacjami specjalnego wysłannika niemieckiego biura informacyjnego, który twierdzi, że naczelne dowództwo armji włoskiej, zdaje sobie należycie sprawę z trudności, jakie będzie miało do przezwyciężenia i dlatego posuwanie się naprzód będzie miało charakter powolny i metodyczny. Dlatego też nie należy się liczyć z możliwością zajęcia Makalle przed upływem 10 dni.

Po stronie włoskiej w ofenzywie na północy bierze udział 120 tys. wojska, 450 armat, 3000 karabinów maszynowych, 200 czołgów i tyleż samolotów.

Według wiadomości z urzędowych źródeł abisyńskich, wojska abisyńskie na froncie wschodnim rozwinęły ożywioną działalność. W okolicach Imini i Danakil wojska abisyńskie zaatakowały Włochów, którzy ponieśli dotkliwe straty.

ADDIS ABEBA, 3. 11. (PAT). Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, w kilku rejonach na froncie ogadeńskim szerzy się epidemja malarji, co zmusza wojska włoskie do szukania bardziej zdrowotnych okolic. Krążą również pogłoski, że jeńcy włoscy, wzięci przez wojska rasa Sejuma, mają być przetransportowani do Addis Abeby.

Rząd abisyński zarekwirował 50 samochodów ciężarowych dla przewiezienia robotników na roboty przy drodze, prowadzącej z Addis Abeby do Bessie.

90 piekarń

ulegnie zamknięciu

Starostwa Grodzkie wyznaczyły na koniec grudnia zamknięcie blisko 90 piekarń w Warszawie, które ulec muszą likwidacji spowodu braku odpowiednich urządzeń sanitarnych, przewidzianych przepisami o nadzorze nad wypiekiem pieczywa.

Nakazy nie będą sprolongowane i wszystkie zakłady ulegną zamknięciu.

Dodać należy, że piekarń w Warszawie jest ilość ogromna i przekracza znacznie pojemność rynku na pieczywo.

Goering dodaje otuchy...

Slepe posłuszeństwo wodzowi

przezwycięży wszystkie trudności

BERLIN, 4. 11. W czasie otwarcia nowego mostu na Renie w miejscowości Neuwied pod Koblencją, premer Goering, przemawiając do zgromadzonych robotników podkreślił, że chociaż dziś brak surowców i dewiz zmusza Niemcy do rezygnacji z niejednej rzeczy, to nie jest to jeszcze ostatecznie decydujące.

Niech zagranica — mówił premjer — nie sądzi, że Niemcy, które zlikwidowały walki między partjami, klasami i stanami, że naród niemiecki, który z niczego stworzył sobie na nowo miecz bezpieczeństwa i nieomal w ciągu jednej nocy postawił na nogi flotę powietrzną, że ten sam naród teraz nagle miałby skapitulować spowodu masła.

Jak długo naród odnosi się ze ślepem zaufaniem do swego wodza, przeniknięty jest niezłomną wolą czynu, będzie przezwyciężał wszystkie trudności w swoim pochodzie naprzód.

Wódz oświadczył światu, że pragnie pokoju, ale powiedział jednocześnie, że niema lepszego sposobu dla zabezpieczenia kraju, jak uczynić go mocarstwem tak silnem, aby nikt nie odważył się go zatakować.

Wy wszyscy, którzy tu mieszkacie — z temi słowy zwrócił się premjer do zebranych — nie jesteście bezbronni, gdyż za wami stoi potężna Rzesza, stoi silna armja, nad waszemi głowami czuwa nowopowstała flota powietrzna.

Burza szaleje

na m. Czarnem

BUKARESZT, 4.11. Na morzu Czarnem szaleje niezwykle silna burza, która utrudnia okrętom wejście do portu w Konstancy. Otrzymano tu radjotelegramy od statków, znajdujących się na pełnem morzu, iż wskutek silnej nawalnicy posuwanie się naprzód połączone jest z różnemi trudnościami.

MOSKWA, 4.11 (PAT). Na morzu Czarnem panuje w dalszym ciągu silna burza. Parowiec „Taras" wyruszył na pomoc statkowi „Cziczerin", na którego pokładzie znajduje się sowiecka drużyna sportowa, powracająca ze Stambułu. „Cziczerin" rozesłał sygnały S. O. S.

W licznych portach na morzu Czarnem przerwano wszelką pracę.

Anglja tworzy koalicję

przeciw imperializmowi Włoch

LONDYN, 4.11. ATE. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi z Genewy, że Aloisi nakreślił wytyczne ewentualnego zawieszenia broni oraz rokowań pokojowych. Delegat włoski wyraził zaniepokojenie w związku z rozwojem sytuacji w Europie środkowej i południowej i podkreślił, że sytuacja ta może się pogorszyć w razie dalszego wywierania presji na Włochy.

PARYŻ, 4.11. PAT. „Le Jour" twierdzi, że istnieje niewątpliwy związek pomiędzy wojną włosko-abisyńską a przywróceniem monarchji w Grecji. Dziennik pisze: Należy stwierdzić, że zamach stanu Kondylisa oraz plebiscyt w Grecji nastąpiły w chwili, kiedy strategiczne znaczenie wybrzeży greckich uzyskało dla Anglji niebywałą wartość.

Obecnie na morzu Śródziemnem rozwija się działalność, skierowana przeciwko faszystowskiemu imperjalizmowi.

Anglja tworzy prawdziwą koalicję, wzmacniając swą dawną przyjaźń z Portugalją, przez coraz bardziej wzrastającą współpracę Hiszpanji i zapewniając sobie poparcie Grecji.

Utworzenie komisji

dla spraw motoryzacji kraju

W celu ułatwienia rozwoju motoryzacji w Polsce oraz zapewnienia jednolitej polityki w tej dziedzinie, została utworzona międzyministerjalna komisja dla spraw motoryzacji kraju.

Zadaniem komisji tej jest badanie całokształtu zagadnienia motoryzacji, przygotowanie wniosków i projektów rozporządzeń i przedkładanie ich kierownikom odpowiednich resortów oraz opinjowanie spraw, związanych z motoryzacją.

Wszelkie zarządzenia, pozostające w związku z motoryzacją, będą wydawane po uprzedniem zaopinjowaniu ich przez komisję.

Komisja dla spraw motoryzacji urzęduje przy Ministrze Komunikacji i będzie miała prawo zapraszać na posiedzenia przedstawicieli resortów niereprezentowanych w komisji oraz czynniki społeczno-gospodarcze.

Powstał Blok pocztowców

dla ochrony interesów zawodowych

W związku z zamierzoną obniżką płac pracowników państwowych, pracownicy poczty, telegrafu i telefonu, zgrupowani w 4-ch związkach zawodowych: Związek Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P., Zw. Niższych Pracowników Poczt. Telegr. i Telef. R. P., Stowarzyszenie Teletechników Polskich i Zw. Prac. Radjoteletechnicznych, utworzyli Blok Związków Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, na czele którego stanął zarząd, składający się z 12 członków, delegowanych po trzech z każdego Związku.

Zarząd Bloku będzie występował nazewnątrz tylko w sprawach: obrony bytu materjalnego pracowników pocztowych, w sprawach ustawodawstwa pracy i w sprawach ogólnosłużbowych.

Pierwszym przejawem działalności Zarządu Bloku będzie interwencja w sprawie zamierzonej obniżki płac u Ministra Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Spadł samolot

Lotniczka ciężko ranna

WIEDEŃ, 3. 11. (PAT). Samolot prywatny, lecący ze Stambułu do Berlina spadł wczoraj w pobliżu Horn w Górnej Austrji.

Lotniczka niemiecka, która prowadziła samolot, uległa wskutek upadku obrażeniom i została w stanie ciężkim przewieziona do szpitala w Horn.

Chce się podać do dymisji

premjer Laval

PARYŻ, 3. 11 (PAT). „L'Oeuvre" zamieszcza wiadomość z Genewy, jakoby premjer Laval przed opuszczeniem tego miasta wyraźnie miał zamiar bezpośredniego udania się do Paryża i złożenia dymisji na ręce prezydenta republiki.

Naskutek licznych interwencyj, premjer zgodził się jednak odroczyć swą decyzję o kilka dni i przed przybyciem do Paryża zatrzymać się jakiś czas w Chateldon.

100-letni żebracy w Warszawie

zatrzymani w Zaduszki

Rozpoczęta w zeszłym roku akcja przeciwko żebrakom, zjeżdżającym się masowo do Warszawy na Dzień Zaduszny, wydaje rezultaty. Podczas ubiegłych świąt władze miejskie przy pomocy funkcjonarjuszów policji zatrzymały tylko 71 żebraków, z tego 38 kobiet i 33 mężczyzn. Zaledwie 12 żebrzących pochodziło spoza Warszawy.

Spośród zatrzymanych żebraków 45 osób ma zabezpieczoną egzystencję w rodzinie, 11 pobiera zasiłki z Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta, a 15 trudni się żebractwem zawodowo. Większość zatrzymanych twierdziła, że trudni się żebractwem dorywczo, wykorzystując większe święta, jak Dzień Zaduszny, Boże Narodzenie itp. Przeciętny wiek zatrzymanych wynosi 72 lata, przyczem dwóch żebraków udowodniło dokumentami, że posiada przeszło 100 lat.

Przeciwko żebrakom przeprowadzono przyśpieszone dochodzenia sądowe, a zamiejscowych wysłano do gmin ich przynależności.

Przemysłowcy angielscy

przybyli do Warszawy

Wczoraj popołudniu przybyła do Warszawy misja przemysłowców angielskich, pozostająca pod przewodnictwem p. Ramsdena, dyrektora oddziału handlu zagranicznego w „Federation of British Industries". Równocześnie przybył p. Lyal, naczelnik wydziału w ministerstwie handlu. W skład delegacji wchodzi kilkanaście osób.

Na dworcu głównym w Warszawie przybycia gości oczekiwało grono osób, reprezentujących m. in. polskie sfery gospodarcze oraz urzędy konsularne Wielkiej Brytanji w Warszawie, Gdyni i Łodzi.

W czasie swego kilkudniowego pobytu w Polsce członkowie misji przemysłu angielskiego odbędą szereg konferencyj z przedstawicielami życia gospodarczego Polski.

W programie prac misji przewidziana jest m. in. możliwość wyjazdu poszczególnych delegatów przemysłu W. Brytanji do Łodzi, Katowic, Poznania i Gdyni, w celu bezpośredniego zetknięcia się z przedstawicielami życia gospodarczego tych ośrodków.

Niemcy nie są już

Narodem bezbronnym

BERLIN, 3.11. (PAT). — Premjer pruski Goering, odbywający w towarzystwie ministra gospodarki dr. Schachta objazd Zagłębia Saary, przemawiał wczoraj na apelu górników w jednej z kopalń w Saarbruecken. Mówca wyraził ubolewanie, że dotychczas nie udało się uzyskać poprawy egzystencji robotników Saary i podkreślił z uznaniem ich niewzruszone przywiązanie do Rzeszy.

Dla kanclerza Hitlera — mówił premjer Goering — był to dzień najszczęśliwszy w jego życiu, gdy się dowiedział o wynikach plebiscytu w Saarze. Kanclerz czuje się zobowiązany do wdzięczności i uczyni ze swej strony wszystko, co będzie mógł, dla robotników.

Jest to dziś o wiele łatwiejsze, ponieważ Niemcy nie są już narodem bezbronnym.

Ważne zarządzenia finansowe

ogłosił rząd chiński

SZANGHAJ, 3. 11 (PAT). Rząd chiński ogłosił ważne zarządzenia z dziedziny finansowej i monetarnej, które wejdą w życie z dniem jutrzejszym.

Pierwsze dotyczy utworzenia centralnego banku emisyjnego. Drugie — utrzymania parytetu dolara chińskiego na obecnym jego poziomie. Trzecie — uregulowania wszystkich długów, płatnych w srebrze, przy pomocy banknotów, będących obecnie w obiegu, i czwarte — nabycia przez państwo wszystkich możliwych zapasów srebra.

Unja socjalistyczna i republikańska

Nowe stronnictwo we Francji

PARYŻ, 3. 11. (ATE). W stronnictwie „Socjalistów Francji" (neo-socjalistów), którzy rozporządzają 29 mandatami w izbie, doszło dziś do rozłamu przegrupowania.

Neo-socjaliści na odbytem wspólnem posiedzeniu z socjalistami francuskimi, republikanami socjalnymi oraz kilku socjalistami „dzikimi" postanowili utworzyć wspólną grupę, która będzie nosiła nazwę unji socjalistycznej i republikanskiej.

Nowe stronnictwo będzie liczyło około 55 deputowanych w izbie.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 4 listopada

Dewizy: Belgja 98.65; Holandja 360.75; Kopenhaga 116.95; Londyn 26.19; Nowy Jork 5.31 i trzy osme; Oslo 131.40; Paryż 35.01; Praga 21.98; Szwajcarja 172.72; Stokholm 185.00; Włochy 43.20; Berlin 213.40; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30 i pół; rubel złoty 4.75; dolar złoty 9.02—9.01 i pół; rubel srebrny 1.37; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 141.00; funty ang. 26.19.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.00 (odcinki po 500 dol.) 61.75 (w proc.); 4 pr. państw. poż premjowa dolarowa 51.50; 5 pr. konwersyjna 66.50; 6 proc. poż. dolarowa 77.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. przed. przem. pol. funt. 90.75 (w proc.); 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. funt. 79.00 (w proc.); 4,5 pr. L. Z. ziemskie 42.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 51.50; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 34.50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 46.63; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 57.75.

Akcje: Bank Polski 94.00; Czestocice 35.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 37.00; Starachowice 33.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcyj niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych; 7 proc. poż. śląska 69.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 68.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowane za 100 kg.; pszenica jednolita 19.75 — 20, zbierana 19.25 — 19.75, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owies I st. 15.50 — 16.00, II st. 15,00 — 15,50, III st. 14.50 — 15,00, jęczmień browarny 16.25 — 17,00, II gat. 14.50 — 15,00, III gat. 15.25—14,50, IV gat. 13.75 — 14,00 groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 21 — 22, peluszka 22 — 23, łubin niebieski 8.25 — 8.75, rzepak zimowy 42 — 43, rzepik zimowy 40 — 41, rzepak i rzepik letni 39 — 40, siemie lniane 33.50 — 34.50, konicz. czerw. sur. 90 — 100, bez kan. 110 — 120, konicz. biała sur. 60 — 70, bez kan. 80 — 90, mak niebieski 60 — 62, ziemniaki jadalne 3.50 — 3.75, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, I gat. do 45 proc. 22 — 23, I gat. do 55 proc. 21 — 22, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, miałkie 9.25 — 9.75, otręby żytnie 8 — 8.50, kuchy lniane 17 — 17.50. kuchy rzepakowe 13.50 — 14.

Listy z kraju

Przygoda w kresowym hotelu

Usłużność żydowskiego pośrednika

Równe, w październiku.

Włócząc się zawodowo po Polsce i od czasu do czasu zaglądając do naszych miast, t. zw. kresowych, powoli człek sobie formuje opinję o nich, dostrzegając cechy charakterystyczne, jakie są ich przydziałem.

Na pierwszy rzut oka rzuca się ten ich kresowy charakter. Czy to w Równem, czy Wołkowysku, Grodnie czy w Dubnie, w Łucku czy Baranowiczach — widać, że rozwijały się one w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu na szerokich przesurzeniach i gruntu pod ulice, rozplanowane domowym systemem, nigdzie nie żałowano. Był pod tym względem rozmach, zalatujący widnokręgiem szerokich łanów, był szeroki oddech, potrzebujący miejsca wolnego.

TOWARZYSKIE SĄSIEDZTWO

Nie można tego powiedzieć, o starych ulicach, okupowanych przez ludność żydowską, która cisnąc się w swem gheccie, rozkłada kramy i kramiki w najbliższem między sobą sąsiedztwie. Na głównej ulicy, np. Równego trudno czasem zgadnąć, jakiemi drzwiami można wejść do sklepu, który opiera się plecami o sąsiedni kramik.

Gdzieindziej w nowszych dzielnicach chrześcijańskich ludzie nie lubią sobie zawadzać, przy każdem zabudowaniu jest tendencja zakładania ogródków i sielanka, latem zielona i tęczowa jesienią, reguluje sąsiedztwo towarzyskie. Ten charakter osiedli stwarza miłą atmosferę życzliwości, o którą tam łatwiej, niż w stłoczonych w gęste ulice miastach na zachodzie.

POLACY TRZYMAJĄ SIĘ RAZEM

Ton miastom nadaje ludność żydowska, jako ruchliwy i krzykliwy element handlowy, krzewienie kultury i reprezentacja duchowa jest obowiązkiem polskich... mniejszości.

Polacy warstwowo dzielą się, jak powiedział pewien dowcipny mieszczanin łucki, na krzaki i kamienie. Krzaki — to ludność polska, zdawna tu osiadła, posiedziciele dworków i domów, rzemieślnicy i kupcy. Kamienie, twardo ocylujące polską kulturą, to urzędnicy, skądinąd tu osadzeni, mieszkający w lokalach wynajętych, stylem warszawskim w obejściu towarzyskiem błyskotliwi. Między krzakami i kamieniami pełna panuje harmonja, a obustronne walory stwarzają atmosferę, której jednolitości nie rujnuje nawet prowincjonalne plotkarstwo.

KOMIWOJAŻERSTWO

Żydzi stanowią ważny języczek u wagi. Uśmiechają się jedną stroną twarzy do wsi i z chłopem — jak się mówi z odcieniem wyniosłości kupieckiej — zawsze potrafią się dogadać. Drugą stroną twarzy, z odcieniem uniżoności, zwracają się do Polaków. Jest w tem spojrzeniu dość usłużności dawnego pachciarza wobec dziedzica czy jego pełnomocnika.

Tę usłużność widzi się szczególnie w hotelach, do których przyjezdny z konieczności zagląda. Hotele w miastach kresowych są w rękach żydowskich, naogół — pożal się Boże! Wita cię tam na progu rasowy myszures:

— Moje uszanowanie panu dziedzicowi, ładny pokoik zaraz się przygotuje.

Rozpatrzyłeś się w takim pokoiku, a myszures pyta uniżenie:

— Czy wszystko jest, czego panu dziedzicowi potrzeba?

— Mniejwięcej wszystko.

— A mnie się zdaje, że nie wszystko, co się panu dziedzicowi należy. Ja już wiem...

Usnąłeś na chwilę, nieboże, ukołysany do snu deszczem, który wydzwania o szyby monotonną kołysankę. Nagle budzi cię mocne stukanie do drzwi. Żdziwiony otwierasz je i widzisz pokornie uśmiechniętą twarz myszuresa.

— Bardzo przepraszam, ale deszcz tak leje, że nie można było sprowadzić. Niech pan dziedzic wybaczy!

To się nazywa usłużność i subordynacja!

T. Opioła.

Właściciele domów protestują

przeciwko obniżce komornego

Niedzielny zjazd właścicieli nieruchomości w Polsce toczył się w bardzo gorącej atmosferze. Mówcy wskazywali, iż domy o małych mieszkaniach, a takich jest w Polsce przeszło 80 proc. po obniżce komornego dawać będą deficyty, gdyż i tak obciążone są przeważnie na rzecz bezrobotnych przez wprowadzenie moratorjum mieszkaniowego. W rozmowach podkreślono, że pozbawienie dochodowości małych domów wywoła masowe przesuwanie się własności z rąk polskich w ręce obce.

Zjazd stwierdził, że w istniejących warunkach ekonomicznych jakiekolwiek obniżenie ustawowego komornego nietylko przekreśla rentowność, lecz spowoduje w olbrzymiej większości wypadków deficytowość nieruchomości miejskich, które w 80-ciu proc. składają się z domów o małych mieszkaniach; że bezpośredniem następstwem projektowanej obniżki będzie uszczuplenie wpływów skarbowych, samorządowych z tytułu podatków; że we wzmożonem tempie przyczyni się, wobec zupełnego braku środków materajlnych, do przedwczesnego i całkowitego zniszczenia nieruchomości miejskich, co w konsekwencji zwiększy bezdomność i bezrobocie.

Ponadto Zjazd zwrócił uwagę iż pozbawienie rentowności wielkiej części bogactwa narodowego, jaką stanowi miejska własność nierucohma — podważa podstawę ustroju państwa.

W obliczu nowej klęski, jaka zawisła nad własnością nieruchomą miejską, dźwigająca na swych barkach od lat wielu ciężar bezdomności bezrobotnych — Zjazd wypowiada się kategorycznie przeciwko projektom obniżki komornego oraz domaga się powołania specjalnego organu z udziałem przedstawicieli Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej dla gruntownego zbadania całokształtu zagadnienia.

Drogo, drożej, jeszcze drożej...

Wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby

postępuje systematycznie od kilku miesięcy

W ciągu ostatnich kilku miesięcy daje się zauważyć w Warszawie znaczny wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby. Objaw to niepokojący, tembardziej, że zapowiedź zniżki uposażeń urzędniczych zmusza do nowych oszczędności, które odbiją się przedewszystkiem na jedzeniu z tej prostej przyczyny, że inne wydatki, np. na ubranie, kulturalne rozrywki, książki i gazety, dawno już ograniczono do ostateczności lub wogóle wyeliminowano ze skromnych budżetów urzędniczych i robotniczych.

Żywność w Warszawie jest podobno bardzo tania w zestawieniu z kosztami utrzymania w większych miastach Europy: Francji, Niemczech, Belgji czy Anglji. Być może, że tak jest, ale nie zapominajmy, że taniość jest pojęciem względnem: przeciętny zarobek robotnika w Polsce wynosi 24,3 zł. tygodniowo (największy odsetek robotników zarabia w granicach 10 — 20 zł. tygodniowo), 75 proc. ogółu nauczycielstwa pobiera wynagrodzenie od 100 do 200 zł. miesięcznie, w tych granicach zawierają się również dochody olbrzymiej większości urzędników państwowych i samorządowych.

Ponieważ według statystyk 60 proc. budżetu pracownika fizycznego, a 30 proc. budżetu pracownika umysłowego przeznacza się na wyżywienie, nietrudno obliczyć, że ogromna większość ludności Warszawy może wydać w przybliżeniu od trzydziestu kilku do 60—80 zł. miesięcznie czyli od 1 zł. do 2.50 zł. dziennie na utrzymanie rodziny, złożonej z 2, 3, 5 i więcej osób.

Wobec takich „zawrotnych" sum, przeznaczonych na pożywienie, taniość artykułów spożywczych w Warszawie wygląda zupełnie inaczej i wzrost cen, który następuje jednocześnie z obniżką uposażeń stanowi dla wielu groźne memento. Porównajmy ceny niektórych tylko artykułów pierwszej potrzeby w ciągu ostatniego kwartału:

	czerwiec 1935 r. zł.	październik 1935 r. zł.
słonina	0,90—1,20	1,70—1,80
szmalec	1,10—1,40	2,00—2,40
wołowina	1,40—1,60	1,40—1,60
wieprzowina	1,10—1,30	1,40—1,60
cielęcina	1,60—1,80	1,80—2,40
kiełbasa	1,80—2,00	2,50— —
kartofle	0,08—0,10	0,08—0,10
jaja	0,06—0,07,5	0,08—0.10
masło	2,35—2.60	3,40—3,70
mleko	0,25—0,25	0,25—0,25
śmietana	1,00—1.80	1,40—1,80
twaróg	0,80—1,00	0,90—1,00

Wybraliśmy te produkty, które stanowią podstawę codziennego pożywienia: tłuszcze, mięso, nabiał, kartofle. W zestawieniu tem uderza olbrzymi skok cen tłuszczów zwierzęcych, a więc słoniny i szmalcu, które podrożały w ciągu kwartału blisko o 100 procent! Ta różnica jest jeszcze większa w porównaniu z cenami w zimie ub. roku, np. w styczniu i lutym, kiedy słoninę i sadło kupowaliśmy po 80 gr. do 1 zł. a za szmalec płaciliśmy najdrożej zł. 1.20 za kg.

Ceny wołowiny, które od czerwca do października utrzymały się na tym samym poziomie, wzrosły również znacznie, jeśli porównamy je z cenami styczniowemi: wtedy cena zł. 1,40 za kg. stanowiła granicę najwyższą, a nie jak teraz najniższą ceny i na niektórych targach można było kupić mięso wołowe już za 90 gr., zł. 1, 10 za kg. Cielęcina tańsza w czerwcu niż w październiku, jeszcze tańsza była w styczniu, mianowicie od zł. 1,40 do 1,80 za kg., teraz od zł. 1,80 do 2,40 za kg. Największy wzrost cen mięsa — poza skandalicznym skokiem cen tłuszczu — wykazuje wieprzowina oraz jej przetwory, np. kiełbasa ze zł. 1.80 na 2.50 za kg.

Weźmy skolei nabiał. Znowu ogromny wzrost ceny masła — przeciętnie o 1 zł. na kilogramie, duża różnica na jajach — o 2 — 3 gr. na sztuce, wyraźna tendencja zwyżkowa przy twarogu i śmietanie. Kartofle utrzymały się w tej samej cenie detalicznej, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że jesienią po zbiorach są zwykle najtańsze, okaże się, że de facto kartofle — podstawa pożywienia w Polsce — podrożały także.

Zwyżka cen objawia się również w zakresie innych artykułów pierwszej potrzeby jak np. mydła, które zdrożało ostatnio o 15 procent; obserwuje się również haussę na rynku surowców. Np. skóry surowe podrożały blisko o 40 procent, skóry podeszwiane o 2 zł. na kilogramie. Odbije się to już w najbliższym czasie na cenach gotowego obuwia. Właściciele składów i sklepów z materjałami ubraniowemi informują również o nieznacznym wzroście cen materjałów wszelkiego gatunku, zwłaszcza wełnianych.

Przykłady możnaby mnożyć dalej, ale cyfry wymienione świadczą dostatecznie o powszechności zjawiska wzrostu cen na rynku warszawskim. I nietylko o wzroście: przedewszystkiem o rozpiętości cen na artykuły pierwszej potrzeby, tej naszej starej, — lecz w miarę kurczenia się budżetów — coraz dokuczliwszej bolączce. Czem się te anomalje tłumaczą i jakie posunięcia czynników miarodajnych w kierunku uzdrowienia handlu, zwłaszcza spożywczego w Warszawie mamy do zanotowania — pomówimy innym razem.

(a. o.).

Wina administracji ogólnej

Ciężkie położenie samorządów

Organizacje samorządowe zaczynają zabierać głos w kwestji uzdrowienia gospodarki samorządu terytorjalnego. Związki te przyznają, iż równowaga budżetowa niektórych związków samorządowych została zachwiana istotnie wskutek podjętych inwestycyj, równocześnie jednak podnoszą, iż większość samorządów znalazła się w ciężkiem położeniu z winy władz administracji ogólnej.

Gminom i powiatom nietylko powiększano stale zakres działania bez dania im nowych źródeł dochodu, ale ponadto liczne wydatki administracji ogólnej pokrywano bez żadnych podstaw prawnych z budżetów samorządowych. Rozpoczęło się to z chwilą skurczenia się dochodów skarbu państwa.

Szereg wydatków administracji państwowej, na które nie otrzymano kredytów lub w niedostatecznej wysokości, pokrywano bezprawnie z funduszów samorządowych.

Zaznaczyło się to zwłaszcza w powiatowych związkach samorządowych, w których starosta jest równocześnie przewodniczącym wydziału powiatowego. Samorządy powiatowe opłacają bardzo często koszty podróży urzędników starostw oraz koszty rzeczowe, jak lokal, światło, opał, materjały piśmienne, nieraz nawet pobory pracowników, znajdujących się na etacie danego powiatu, a pracujących w starostwie.

Znane są również wydatki powiatów na utrzymywanie dróg państwowych, używanie szarwarku na drogi państwowe oraz utrzymywanie różnego rodzaju instruktorów w powiecie.

Budżety powiatów stały się w tych warunkach budżetami dyspozycyjnemi władz administracji państwowej i wykazywały nadmierne wydatki administracyjne.

Organizacje samorządowe rozumieją konieczność oszczędnej gospodarki samorządów i zmniejszenia obciążenia podatkowego ludności, ale równocześnie domagają się likwidacji wszystkich przerostów i uwolnienia budżetów samorządowych od bezprawnych wydatków na utrzymanie administracji państwowej.

Kupcy zaniepokojeni

nastrojami wśród urzędników

Oświadczenie p. premjera Kościałkowskiego o zamierzonem rozpoczęciu przez Rząd akcji oddłużenia pracowników państwowych przyjęte zostało z ogólnem uznaniem*). Dowiadujemy się, że na tle tej słusznej i celowej — w zasadzie — zapowiedzi wytwarzać się zaczyna w sferach pracowniczych atmosfera, która budzi poważne zaniepokojenie w kołach kupieckich i przemysłowych, gdyż zaobserwowano objawy wstrzymania płatności miesięcznych rat na towary przez pewne kategorje pracowników, którzy przy okazji widocznie zrozumieli oświadczenie rządu w sposób zupełnie błędny. Niezdrowe te objawy wystąpiły ostatnio np. w handlu księgarskim, którego zbyt, jak wiadomo, w znacznej części opiera się na zapotrzebowaniu pracowników umysłowych.

Znamienne to zjawisko wskazuje na konieczność zachowania wielkiej ostrożności w akcji oddłużeniowej pracowników. Przyjście z istotną pomocą pracownikom, potrzebującym jej — może rzecz oczywista — nastąpić tylko w takiej formie, któraby zabezpieczyła obrót kredytowy od szkodliwych niepokojów i wykluczyła jakiekolwiek — nadużycia, bardzo niebezpieczne z punktu widzenia stałości stosunków między wierzycielem - nabywcą, a dłużnikiem - kupcem.

*) Wymaga jednak wyjaśnień, gdyż stało się podstawa do szerzenia się nieuzasadnionego niepokoju.

Węgierski minister oświaty

bawi w Warszawie

Wczoraj o godz. 9.15 węgierski minister oświaty dr. Balint Homan złożył wizytę p. kierownikowi Ministerstwa W. R. i O. P. prof. Konstantemu Chylińskiemu.

Podczas wizyty p. Min. K. Chyliński udekorował min. Homana i podsekretarza stanu Iszily wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski, radcę Tarbocza komandorją tegoż orderu oraz naczelnika wydziału węgierskiego MSZ. bar. Ludwika Villani złotym Krzyżem Zasługi.

P. min. prof. Chyliński został udekorowany przez min. Homana wielką wstęgą węgierskiego Krzyża Zasługi.

Min. Homan wraz z towarzyszącemi mu osobami w towarzystwie min. K. Chylińskiego i wyższych urzędników min. W. R. i O. P. zwiedzał państwowe gimnazjum męskie im. króla Stefana Batorego. Goście zotsali powitani hymnami narodowemi: węgierskim i polskim, odegranemi przez orkiestrę szkolną.

O godz. 12.30 odbyło się złożenie wieńca, a o 13-ej podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagr. Szembek przyjął min. Homana i osoby mu towarzyszące i następnie podejmował ich śniadaniem w Resursie Kupieckiej, w którem wzięło udział przeszło 20 osób.

P. min. Chyliński rewizytował min. Homana.

W mundurze „Strzelca"

przekroczył granicę sowiecką

Władze polskie wystąpiły do władz sowieckich o wydanie b. komendanta „Strzelca" w Starym Skałacie, Bernata, który w mundurze strzeleckim przeszedł rzekę Zbrucz i udał się na stronę sowiecką. Bernat został natychmiast zatrzymany przez graniczną straż sowiecką.

Bernat cierpi od dłuższego czasu na chorobę umysłową. Bezpośrednio przed przejściem granicy, oddał 3 strzały karabinowe do kierownika szkoły w Starym Skałacie, Gączkowskiego, i ciężko go zranił, a następnie usiłował wymusić od właściciela folwarku, Hausnera, 5 tysięcy złotych. Z majątku Hausnera Bernat, wypożyczył konia i pogalopował w stronę granicy sowieckiej. Ponieważ koń nie chciał wejść do wody, Bernat przeszedł rzekę i pieszo przekroczył granicę sowiecką.

Pertraktacje o wydanie Bernata są na dobrej drodze.

Poufny okólnik do kupców

w sprawie długów urzędnicyych

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R.P. rozesłał do swoich członków niezmiernie charakterystyczny okólnik w sprawie długów urzędniczych.

W okólniku tym czytamy:

„Ostatnio, jak wiadomo z prasy, przygotowywany jest projekt wprowadzenia moratorjum dla długów urzędników. Nie znając jeszcze dokładnie projektu, nie możemy podać szczegółów.

Jednak już teraz możemy stwierdzić, że sprawa moratorjum może dotkliwie odbić się na interesach naszych przedsiębiorstw.

Sygnalizując przygotowującą się sprawę, zalecamy dużą ostrożność przy udzielaniu kredytu urzędnikom. Prosimy jednocześnie o traktowanie naszego ostrzeżenia bardzo poufnie".

Okólnik podpisany został przez urzędującego w.-prezesa Związku W. Mierzejewskiego i przez kierownika biura W. Pintarę.

Dokument powyższy wywołał w kołach urzędniczych wielkie poruszenie.

Konieczność powiększenia liczby lekarzy

w Ubezpieczalni Społecznej

W niektórych rejonach lekarze domowi Ubezpieczalni Społecznej pracują po 10 godzin na dobę, a lokale ich otwierane są dla interesantów już o godz. 7-ej rano. Konieczność tak długiego czasu pracy spowodowana jest tem, że Ubezpieczalnia zatrudnia bardzo mało lekarzy domowych. Ponieważ Ubezpieczalnie unikają podjęcia rozmów na temat powiększenia ilości lekarzy domowych, Zrzeszenie Lekarzy Domowych U. Sp. zwróciło się do Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej z prośbą o przeprowadzenie pertraktacyj o nową umowę zbiorową.

Żołnierz zastrzelił włamywacza

na terenie koszar

POZNAŃ, 4.11. (tel. wł.). Krótko po północy usłyszał komendant wartowni na terenie 57 p. p. podejrzane szmery, które dochodziły go z sąsiedniego pokoju. Zaintrygowany tem i przypuszczając, że chodzi o kradzież, wydał żołnierzom rozkaz, by natychmiast oto czyli całą wartownię, w razie napotkania jakiegoś osobnika, przytrzymali go. Jeden z żołnierzy, spełniając rozkaz, pobiegł na wartownię i tam ujrzał jakiegoś osobnika. Na wezwanie żołnierza osobnik ów zerwał się, skoczył na śmietnik i zamierzał uciec przez wysoki mur, chociaż wartownik wezwał go do zatrzymania się.

W momencie gdy znalazł się na murze, padł strzał. Kula utkwiła włamywaczowi w brzuchu, powodując natychmiastową śmierć.

Jak się później okazało, włamywacz zamierzał przebić w murze wartowni otwór i zrabować żelazną kasetkę. Zaopatrzony był w liczne narzędzia złodziejskie.

Zostrzelony włamywacz nazywa się Leon Bosacki, lat 26 i pochodzi z Minichora pod Gnieznem. Do Poznania przyjechał na „gościnne występy" i mieszkał przy ul. Półwiejskiej 29.

Przy Bosackim znaleziono cały arsenał złodziejski narzędzi, a mianowicie pierwszorzędne wiertarki, 40 najrozmaitszych świdrów i gotowy do strzału rewolwer. Włamywacz chcąc się upodobnić do żołnierzy ubrał się w drelich wojskowy i czapkę kaprala.

LISTOPAD	SŁOŃCE	
5	wschód	zachód
	6—38	16—2
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	13—31	—
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	9—24	7—22

Dziś: Św. Elżbiety.
Jutro: Św. Leonarda.

KINA

ACRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".
ADRIA: „Folies Bergeres".
ANTINEA: „Król Królów".
AS: „Wesoła Zuzanna" i „Czterech Dżentelmenów".
AMOR: „Bal w Savoyu" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.
COLOSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna jest dziewczyną".
CORSO: „Bez n[illegible]" i rewja.
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legong".
ERA: „Zaproszenie do walca" i „Tajemnice salonu piękności".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FORUM: „Żółty detektyw" i „Kapitan Konkoran".
ITALIA: „Czar młodości".
KOMETA: „Golgota".
KINO MIEJSKIE: „Kaprys Hiszpański".
KINO PAR. ŚW. ANDRZ.: „Pilnuj swego męża" i dodatki.
LOS: „F. P. 1. nie odpowiada" i dodatki.
MAJESTIC: „Oczy Czarne".
MARS: „Noce wiedeńskie" i „Tajemnica Peraku".
MASKA: „Harmonja" i „Dwaj hultaje".
MEWA: „Imitacja życia" i „Żywy Zastaw".
MUCHA: „Tajemnica Peraku" i „Miki aktorem".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana" i „Cienie Broadwayu".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących" i „Roześmiane oczy".
POPULARNY: „Miłość Freulein Doktora" i rewja.
PRAGA: „Mężowie do wyboru".
RAJ: „Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".
RENA: „Noc Cudów" i dodatki
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Mężowie do wyboru" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" i „Wesoły b[illegible]".
ŚWIATOWID: „Bosambo"
ŚWIAT: „Jestem z[illegible]giem" i „Wróg kobiet".
TON: „Wesoła Wdówka".
VARIETE: „Teraz i zawsze" i „Synowie Pustyni".
UCIECHA: „Mała mateczka".
UNJA: „Czerwony sułtan" i rewja

Apel

Miłosierdziu Czytelników naszych polecamy P. S., byłego inkasenta bankowego od paru już lat bezrobotnego. Obarczony 5 dzieci od lat 6 do 15 cierpi wraz z żoną skrajną nędzę w barakach Annopola.

Błaga o jakiekolwiek zajęcie, by uratować rodzinę od głodu. Wszyscy są bez bielizny i odzienia w obecne chłody. Niema na opłatę szkół dzieci, a zwłaszcza pomocy szkolnej.

Wszelkie ofiary i oferty prosimy kierować do Administracji naszego pisma, Zgoda 1, dla P. S.

Ku czci św. Huberta

rozbrzmiały kanonadą forty szczęśliwickie

Na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Szczęśliwcach huczną kanonadą uczczono dzień św. Huberta, patrona wszystkich myśliwych. Rozegrano zawody strzeleckie przy niebywale licznej frekwencji uczestników. Przyczyniła się bezwątpienia do tego słoneczna, typowo jesienna pogoda. Nawet myśliwców ubiegających się o zwycięstwo w strzelaniu do rzutków, jelenia i dzika nie odstraszył silny wiatr wschodni, zmuszający do przytupywań i zacierania zgrabiałych dłoni.

Zawody poprzedził szereg strzałów honorowych. Pierwszy strzał oddał protektor Bractwa Kurkowego gen. Jarnuszkiewicz oraz płk. Frydrich.

Na werendzie strzelnicy rozłożyli się na pryczach zawodnicy w strzelaniu z karabinu sportowego na odległość 50 mtr. do tarcz. Wyglądało to, jak wielkie dormitorjum klasztorne, jedynie broń w ręku każdego z leżących i napięty skupiony wyraz twarzy świadczył o wysiłku emulacji sportowców. Do zawodów małokalibrową bronią zapisało się, aż 126 strzelców. Zwyciężył Piątkowski (KS. Kadra) zyskując 200 punktów na 200 możliwych i Rydel (Orkan) 199 pkt.

W strzałach z karabinu do tarczy olimpijskiej pierwsze miejsce zajął Kryński (H. Kl. St.) uzyskując 378 pkt. na 400 możl. oraz Rydel 369 pkt.

Z karabinu dowolnego 1) Paprocki (Kadra) 391 pkt. na 400 możl.

W zawodach strzelania z pistoletu wojskowego brały również udział kobiety, lecz zwycięstwo odniósł Czaplicki (Br. Kurkowe) — 149 pkt. na 180 możl., a z pistoletu dowolnego Kostowski (Orkan) — 235 pkt. na 300 możl.

W konkursie strzałów do rzutków, odbywającym się w trudnych warunkach wobec silnego wiatru, który znosił rzutki, zwyciężył bezkonkurencyjnie, jak zwykle mistrz Polski, p. Kiszkurno, zdobywając 76 pkt. na 80 możliwych.

W strzelaniu do dzika na 50 m. okazał się zwycięzcą p. Hołubecki (Legja), w pierwszym wypadku osiągając 50 pkt. na 75 możl. a w drugim 41 pkt.

Gościnni gospodarze zgotowali licznym gościom miłą niespodziankę w postaci myśliwskiego śniadania z własnej przez Bractwo Kurkowe utuczonej świni. W przestronnej świetlicy Bractwa gęsto krążyły kieliszki i nie było końca toastom, idącym częściowo na rachunek patrona święta św. Huberta, prezesa Bractwa p. gen. Wroczyńskiego oraz przygodnej solenizantki, złotowłosej pani Huberty.

Bractwo Kurkowe, które w roku bieżącym po raz pierwszy na terenie Warszawy zyskało króla kurkowego, wskrzesza dawne tradycje strzeleckie tego Bractwa z pietyzmem kultywowanego na terenach Małopolski i Poznańskiego. Jak starą jest ta organizacja świadczy fakt, że w warszawskiem Muzeum Narodowem znajduje się srebrny kur z r. 1542. Za rządów Rosjan, którzy prześladowali nawet tak niewinne związki strzeleckie, działalność Bractwa zamarła i dopiero w niepodległej Polsce wskrzesiła swe tradycje organizując znakomitą strzelnicę wśród fortów Szczęśliwickich.

O utrzymanie warunków umowy zbiorowej

5.000 tramwajarzy

Przedstawiciele Dyrekcji Tramwajów Miejskich odbyli konferencję z delegatami poszczególnych związków zawodowych pracowników tramwajowych w sprawie postulatów, zgłoszonych przez te związki, dotyczących dotrzymywania warunków umowy zbiorowej, obowiązującej w tem przedsiębiorstwie (niepogarszanie pomocy lekarskiej, zapłata za godziny nadliczbowe, wydawanie umundurowania w odpowiednich terminach, ustalenie manca dla konduktorów, zwrot wpisów szkolnych etc.).

Delegaci otrzymali zapewnienie pomyślnego załatwienia słusznych dezyderatów pracowników. Jak wiadomo, sprawy te dotyczą około 5000 pracowników, zatrudnionych przez przedsiębiorstwo tramwajów.

O przedłużenie linji tramwajowej do Górc

Mieszkańcy ul. Górczewskiej już od szeregu lat zabiegają o przedłużenie linji tramwajowej Nr. 9. O ile południowe, wschodnie i północne przedmieścia Warszawy posiadają dość licznie rozgałęzioną komunikację tramwajową, zachód Warszawy, mianowicie Wola i Górce są pod tym względem dotkliwie pokrzywdzone.

Górce są najważniejszym podwarszawskim ośrodkiem ogrodniczym, toteż brak odpowiedniej komunikacji jest wielkiem utrudnieniem dla mieszkańców. Nadto w Górcach panuje duży ruch budowlany, któremu sprzyja rozbudowa sąsiedniego osiedla Koła. Bardzo nieliczne i zawsze przepełnione autobusy, kursujące do Babic, nie przynoszą żadnego pożytku mieszkańcom Górc, którzy zmuszeni są odbywać daleką drogę pieszo. Nadomiar droga Górczewska jest dotychczas nieoświetlona i nie posiada chodników. W tym stanie rzeczy mieszkańcy Górc niejednokrotnie apelowali do władz z prośbą o przedłużenie linji tramwajowej drogą Górczewską.

Niedawno specjalna delegacja obywateli Górc przyjęta była przez dyrektora tramwajów i zadeklarowała bezpłatnie plac pod projektowaną pętlicę tramwajową. Przedłużenie omawianej linji wprowadzone będzie do planu rozbudowy tramwajów.

Tow. Przyjaciół Dzielnicy Koło w złożonym Zarządowi Miejskiemu planie inwestycyj przewidziało budowę linji tramwajowej do Górc na naczelnem miejscu.

Skargi na konduktorów tramwajowych

Niejednokrotnie zdarza się, że tramwaje, z różnych powodów, albo zmieniają trasę, albo nie dochodzą do swych krańcowych stacyj. W wypadkach takich obowiązkiem konduktorów jest uprzedzanie o tem pasażerów przy wsiadaniu, a nie wówczas, gdy wóz jest już w biegu. Naraża to pasażerów na stratę czasu i fatygę, związane z zawracaniem pieszo z drogi.

Z miasta

COFNIĘCIE ULG PODATKOWYCH W KINACH

Wobec cofnięcia w ostatniej chwili przez miasto ulg indywidualnych w podatku widowiskowym w kinoteatrach od 1 listopada, na środę, 6. b. m., zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Zw. Właścicieli Kinoteatrów w Warszawie, w celu powzięcia uchwał w tej mierze.

SADZENIE PIERWSZYCH DRZEW W PARKU NA WOLI

W środę, 6 b. m., o g. 14 w nowozałożonym parku na Woli odbędzie się uroczystość sadzenia pierwszych drzew. W uroczystości tej wezmą udział: pp. premjer M. Zyndram-Kościałkowski, członkowie rządu, Zarząd Miasta oraz zaproszeni goście.

O OŚWIETLENIE AL. WOJSKA POLSKIEGO

W odpowiedzi na wystąpienie w sprawie oświetlenia odcinka Al. Wojska Polskiego od Śmiałej do Cytadeli, który obecnie tonie w ciemnościach, Stow. żoliborzan otrzymało odpowiedź od inspekcji elektrycznej Zarządu Miejskiego, że odpowiednie roboty będą mogły być wykonane dopiero po ułożeniu krawężników do przyszłych chodników. Wobec tego Stow. żoliborzan zwróciło się do wydziału technicznego Zarządu Miejskiego z prośbą o wykonanie krawężników jeszcze w r. b.

ROBOTY BRUKARSKIE NA MARYMONCIE

Dzięki zabiegom zarządu Tow. przyjaciół Marymontu, Bielan i okolic, Zarząd Miejski zabrukował kamieniem polnym ul. Barszczewską i Olsywską oraz dokonał renowacji ul. Kamedułów od ul. Jana III do Nr. 40. Ulice są już oddane do użytku. Obecnie wykonywana jest renowacja ul. Jana III.

REJESTRACJA

W środę, 6 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13, wszyscy poborowi zamieszkali na terenie XX i XXI kom. P. P.

PODROŻENIE JAJ I SERÓW

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować od wtorku, 5 b. m. orjentacyjną cenę jaj świeżych w wysokości 11 gr. (dotychczas 10 gr.); pozatem wstawiono do cennika jaja wapienne w cenie 9 gr.; ser biały twarogowy notowany będzie orjentacyjnie 1 zł. (dotychczas 90 gr.) i litewski I gat. — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 20 gr.) i II gat. — 2 zł. 10 gr. (2 zł.) za kg.

ZATARG W HUCIE SZKLANEJ

W hucie szklanej w Wyszkowie pod Warszawą robotnicy wysunęli żądanie przyjęcia spowrotem do pracy dwóch delegatów, uregulowania sprawy urlopów, wydawania opału, wypłacania dodatku mieszkaniowego i in. W sprawie tej inspekcja pracy VIII obwodu podjęła już interwencję w celu zlikwidowania konfliktu.

Wypadki i kradzieże

Samobójstwo żydówki. Zamieszkała z dziećmi przy ul. Miłej 9, 64-letnia Ita Reichmanowa otruła się wczoraj esencją octową. Po kilku godzinach Reichmanowa zmarła. Przyczyną samobójstwa było, według wyjaśnień, utrzymywanie desperatki przez dzieci.

Zagadkowe postrzelenie. Na rogu ul. Chłodnej i Wroniej, postrzelony został przez nieznanego sprawcę, Mieczysław Kowalski (Legjonowo), który był podchmielony. Policjant przewiózł go do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził postrzelenie klatki piersiowej. Po opatrunku, przewieziono go do 7 komis., celem sporządzenia protokółu i ustalenia okoliczności postrzelenia.

Samobójstwo pod tramwajem. Przy ul. Odrowąża, obok domu Nr. 68, pod przejeżdżający tramwaj linji „21", rzucił się pod wagon silnikowy (271) jakiś mężczyzna nieznanego nazwiska i wyznania, lat około 40. Ponieważ tramwaj był w pełnym biegu, koła wagonów formalnie zmiażdżyły nieznajomego. Zmasakrowane zwłoki samobójcy przewieziono do prosektorjum. Nazwisko denata dotychczas nie zostało ustalone. Dochodzenie prowadzi policja 24 komis.

Gazem świetlnym. Malka Witenberżanka, służąca, w mieszkaniu Majera Wajberga (Nowolipie 62), zatruła się gazem świetlnym. W nocy, domownicy, poczuwszy wydzielający się gaz, wpadli do kuchni. Niezwłocznie otworzono okno i zamknięto kurki przy maszynce gazowej. Lekarz po udzieleniu pomocy, przewiózł Witenberżankę do szpitala na Czystem.

Z zimna i głodu. Na ul. Prądzyńskiego znaleziono Marję Dołkównę, bez pracy (wieś Brzeziny, pow. Radomski), która zasłabła wskutek wycieńczenia z głodu i zimna. Dołkównę, która przyjechała do stolicy w poszukiwaniu pracy, Pogotowie przewiozło do schroniska noclegowego dla kobiet (Leszno 93).

Konduktor przygnieciony platformą. Na ul. Powązkowskiej, przy ekspedycji tramwajowej (wprost 4-ej bramy cmentarnej), Henryk Jędryszek, konduktor (Moczydło 30-32), stojąc przy tramwaju linji „2" został przygnieciony do wagonu przyczepnego (Nr. 1130) platformą, powożoną przez Józefa Kawczyńskiego (Chmielna 85). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i po udzieleniu pomocy, przewiózł go do domu.

Uczeń pod tramwajem. Władysław Strączek (Kobielska 1-b), uczeń, czepiając się na ul. Grochowskiej wprost domu 36, tramwaju linji „24", dostał się pod koła, które obcięły mu nogi. Nadto chłopiec doznał poranienia głowy. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z muzyki

Marian Anderson

fenomenalna śpiewaczka murzyńska

W sali Konserwatorjum wystąpiła po raz pierwszy w bieżącym sezonie, a po raz czwarty w Warszawie, znakomita śpiewaczka murzyńska Marian Anderson. Wielkiej to miary artystka, będąca w swoim rodzaju unikatem i wyjątkowem curiosum muzycznem. Ma ona bowiem aż 3 skale, i śpiewa jakby trzema głosami: kontr-altem, mezzo-sopranem i sopranem. Jej niewiarogodna rozpiętość głosowa, obejmująca przeszło trzydzieści pięć (!) doskonale opracowanych i wyrobionych dźwięków jest zjawiskiem niecodziennem. Jeżeli do tego dodać, że każda nuta, zaśpiewana przez p. Anderson jest głęboko przemyślana i przepełniona swoistą treścią, zrozumiałem się staje, dlaczego jej śpiewu słucha się z uczuciem rzadkiej rozkoszy. Kreacje wokalne p. Anderson są przeżyciami subtelnej artystki, wrażliwej na najdrobniejsze odcienie interpretacji. Jej umiejętność operowania głosem jest zdumiewająca. Zapewne wpływ rasy powoduje u niej tę cenną szczerość i bezpośredniość, oraz świeżość i spontaniczność wyrazu, który tak oddziaływa na zgromadzonych na sali. P. Anderson śpiewała Schuberta niezrównanie: „Auf dem Wasser zu singen", „Der Tod und das Madchen" należą do niezapomnianych jej atutów. Pięknem było „Lamento di Ariana" Monteverdiego. Niewiele jest dzisiaj śpiewaczek, któreby potrafiły tak odtworzyć dzieła dawnych mistrzów!

Arję z „Samsona" Saint-Saens'a zaśpiewała p. Anderson znakomicie, jak również szereg pieśni fińskich Kilpinen'a i Sibelius'a.

Pointą wieczoru były Negro spirituals (pieśni religijne murzyńskie). Takie „Crucifixion" — staje się w wykonaniu p. Anderson prawdziwem arcydziełem, pełnem skupienia i natchnionej grozy.

Publiczność reagowała żywiołowo, domagając się ustawicznie bisów; niektóre numery musiał p. Anderson powtarzać. Na zakończenie programu zaśpiewała jeszcze szereg bisów, z których znane już publiczności oryginalne „Coucou" wypadło najlepiej.

Michał Kondracki.

Tajemnicze zabójstwo na Żoliborzu

B. harcerz-drużynowy zastrzelił kolegę-ucznia

Wczoraj o godz. 18-ej, na ul. Ad. Mickiewicza, na Żoliborzu, rozległy się 4 wystrzały rewolwerowe. Wkrótce na płyty chodnika przed nowobudującym się domem (Mickiewicza 32), upadł jakiś młodzieniec, który przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł.

Zabitym okazał się 19-letni Sergjusz Pietraszewicz, uczeń 8-ej klasy gimnazjum Rontalera, syn inż. Włodzimierza, pracującego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, zamieszkujący z rodzicami (Marymoncka 6-a).

Zabójca rzucił się do ucieczki. Za uciekającym pogonił Mieczysław Michalski, pracownik tramwajów miejskich, pilnujący narzędzi przy budce przy tejże ulicy. Zabójca, widząc pościg zaczął krzyczeć: „Trzymajcie bandytę", uciekając w stronę pl. Inwalidów. Michalski biegł za nim, ale odległość między nim zaczęła się zwiększać.

Tymczasem przejeżdżał tramwaj linji „17", na którego pomoście znajdowali się kierownik II komis., komisarz Kaczmarek i posterunkowy 24-go komisarjatu Makuch. Usłyszawszy strzały, a następnie krzyki, komisarz polecił motorowemu zwiększyć szybkość. Na pl. Inwalidów zabójca został schwytany i poddany rewizji. Odebrano mu rewolwer z wystrzelonemi nabojami.

Zabójcą okazał się 25-l. Marjan Nowak (Towarowa 20), b. drużynowy drużyny harcerskiej na Ochocie. Był on kolegą Pietraszewicza, przeto często go odwiedzał. Wczoraj Nowak z Pietraszewiczem zjedli podwieczorek, poczem obaj wyszli. Na ulicy musiała wyniknąć jakaś sprzeczka, która zakończyła się tak tragicznie.

Nowak uczęszczał do kilkunastu szkół i z każdej był usuwany za złe sprawowanie i ujemną opinję.

Na miejsce krwawego zajścia przyjechał prokurator Firstenberg, który zamierzał osobiście przesłuchać Nowaka. Ten jednak tłumaczył się, iż jest silnie zdenerwowany i nic nie chciał mówić.

Krążą pogłoski, że zabójstwo dokonane zostało na tle rywalizacji miłosnej. Ustali to dalsze dochodzenie, a szczególnie zeznania Nowaka.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Morderca Nowak nie jest harcerzem

Wiadomość o zamordowaniu na Żoliborzu 19-letniego ucznia gimnazjum, Sergjusza Pietraszewicza, harcerza, wywarła w sferach harcerskich niesłychanie przygnębiające wrażenie. Jak się okazuje, 25-letni morderca, Marjan Nowak, nie należał już do harcerstwa, gdyż niedawno, a mianowicie we wrześniu, został z harcerstwa usunięty.

Śledztwo w sprawie zamordowania ś. p. Pietraszewicza prowadzone jest bardzo energicznie i jego wyniki zapowiadają się sensacyjnie.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rose Marie". W środę „Rigoletto" z gościnnym występem Bałabana.

TEATR NARODOWY: Dziś i w czwartek „Pan Damazy". W środę i w piątek „Stare wino". W sobotę 9 b. m. premjera „Przepióreczki" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy.

TEATR POLSKI: o godz. 7.30 w. „Kordjan" Słowackiego, w reżyserji Schillera, z Węgrzynem.

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch" Morawskiej, w reżyserji Stanisławy Wysockiej, w rolach głównych z Solską, Smosarską, Milą Kamińską, Rolandem, Woskowskim i Karczewskim.

TEATR LETNI: dziś „Dom otwarty" Bałuckiego, z Janecką, Macherską, Woskowską, Barszczewską, Chmielewskim, Dymszą, Orwidem, Hnydzińskim, Zniczem i Woszczerowiczem na czele.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką, Ziejewskim, Zeleńskim i innymi. Dziś abonament 6-H, środa 6-J.

TEATR ATENEUM: Jeszcze tylko kilka dni „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik". Próby z „Turonia" St. Żeromskiego pod kierunkiem reżyserskim S. Perzanowskiej dobiegają końca. W roli Szeli ukaże się St. Jaracz.

TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg". Najbliższą premjerą będzie „Budowniczy Solness" Ibsena z Adwentowiczem.

INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Epoka tempa" z Malicką.

TEATR WIELKA REWJA: Dziś premjera wiedeńskiej rewji z Grünbaumem i Farkasem na czele.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień".

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Ostatni walc".

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, dnia 5 listopada

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południ. [illegible] Aud. dla szkół (dla dzieci młod[illegible]) „Jak krawczyk zwierzątkom szył nowe futerka". 12.30 „Proszę sobie nie przeszkadzać..." Gra Ork. St. Rachonia. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Wiadom. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Melodje operetkowe (pł.). 16.00 „Skrzynka PKO". 16.15 Konc. Zespołu W. Tychowskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. poprow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Polski silnik zdobywa świat". 17.15 Konc. Zespołu H. Adamskiej-Grossmanowej. 17.50 Encyklopedja mówiona (z Krakowa). 18.00 Zoltan Kodaly: „Hary Janos" w wyk. Ork. Ormandy'ego. 18.30 „Reymontowska wieś Lipce" — reportaż lit. 18.45 Muz. jazzowa (pł.). 19.00 „Wiadom. roln." 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Pogad. muzyczna przed konc. Filh. Lwowskiej. 20.10 Konc. Symf. ze Lwowa. W przerwie koncertu około godz. 20.50 Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22.30 „Mity i baśnie Śląska Opolskiego": — felj. St. Wasylewski (z Poznania). 22.45 „Nowa Konstytucja polska" — odczyt w jęz. franc. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Środa, dn. 6 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimn. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o g. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połud. 12.15 „Lekarz szkolny i opieka domowa", pogad. 12.30 Konc. muz. salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Kwintetu Salonowego St. Bodeńskiego. 16.00 „Zagadki muzyczne" ze Lwowa. 16.20 Konc. z Katowic. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Ciężki człowiek" — przed mikrofonem Stary Doktór. 17.20 Konc. zespołu A. Flato. 17.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru zagranicz.). 18.00 Konc. kameralny w wyk. Wiedeńskiego Kwartetu Smyczkowego Rothschilda. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Mało znane utwory symfoniczne (pł.). 19.00 „Posagowe sprawy", felj. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00—20.45 Aud. muz. ze Lwowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 X-ta audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina" (1810—1849), w opr. prof. Jachimeckiego. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i B. Woytowicz (fort.). W progr.: Koncert fortepianowy e-moll op. 11: a) Allegro maestoso, b) Romans-larghetto, c) Rondo-vivace. 21.40 Kwadrans poetycki poświęcony twórczości R. Kołonieckiego. 21.55 „Z najmłodszych badań nad czerwonemi ciałkami krwi" — pogad. dla lekarzy. 22.05 Płyta za płytą. Wiązanka lekkich melodyj. 23.00 Wiad. meteorol. dla kom. lotn. 23.30—23.45 „Międzynarodowa Skrzynka Katowicka i Związek Katowicartów" — odczyt w języku angielskim.

Komunikacja lotnicza w oczach dzieci

Dnia 5-go listopada b. r. otwarta zostanie w Warszawie niezwykle interesująca wystawa rysunków dzieci na temat „Dlaczego powinno się podróżować samolotami". Wystawa obejmuje około 2000 rysunków najmłodszej dziatwy szkolnej (w wieku lat 6 — do 14) ze wszystkich dzielnic Polski.

Wystawa, która będzie mieścić się w gmachu Tow. Prudential przy pl. Napoleona 9 (wejście od ul. Świętokrzyskiej Nr. 23), otwarta będzie do dnia 15 listopada w godz. od 10-ej do 17-ej. Wstęp wolny. Wystawa urządzona zostaje z inicjatywy P.L.L. „Lot" przez L. O. P. P.

Krwawy dramat małżeński
w kolonji Górce

Ubiegłej nocy, w kolonji Górce, gm. Młociny pod Warszawą, rozegrał się krwawy dramat małżeński pomiędzy 38-letnim Stanisławem Korczakiem a jego żoną 32-letnią Natalją.

Małżonkowie pobrali się przed 13-tu laty i, wkrótce po ślubie, Korczak oddał się nałogowi pijaństwa. Korczak sprzedał umeblowanie, a w czasie zatargów z żoną groził jej niejednokrotnie, iż ją zabije. W sierpniu roku bieżącego Korczak ukradł żonie trzy prosiaki, które sprzedał za 200 zł. Otrzymane pieniądze obrócił na pijaństwo, nie pokazując się w domu przez kilka tygodni. Żona zawiadomiła policję o kradzieży i zaginięciu męża.

Po dwóch tygodniach powróciwszy do domu, Korczak zaczął znów domagać się pieniędzy na wódkę. W październiku nastąpił podział warzyw na połowy, t. j. Korczak otrzymał trzy platformy warzywa i sprzedał je za 160 zł. Część pieniędzy przepił, resztę przegrał na wyścigach.

Ostatniego października przybył do domu pijany Korczak w towarzystwie trzech podchmielonych kolegów. Jeden z nich wszedł do sklepu spożywczego teściowej jego 56-letniej Emilji Binkowej. Przybyły proponował, aby teściowa pogodziła się z zięciem, który ma dwa granaty i wrazie odmownej odpowiedzi może wysadzić cały dom w powietrze. Teściowa nie zgodziła się na propozycję, a wówczas zjawił się u niej Korczak i zażądał 500 zł.

W kilka godzin później Korczak wpadł do mieszkania i urządził awanturę, grożąc żonie śmiercią. Przyszedł policjant, zaalarmowany na posterunku w Jelonkach, któremu awanturnik oświadczył: „Panie władzo, ja i tak żonę zakatrupię". Awanturnika zabrano na posterunek policyjny, gdzie go przetrzymano przez kilka godzin.

Wczoraj Korczak znów przyszedł pijany do domu i zaczął rozbierać okna inspektowe. Między żoną a awanturnikiem wynikła krwawa sprzeczka. W pewnym momencie podchmielony Korczak wydobył nóż i usiłował rzucić się na żonę. W obronie swego życia Korczakowa porwała leżącą w sieni starą siekierę i uderzyła męża kilka razy w głowę. Następnie Korczakowa wybiegła i dostała się do Warszawy. Tymczasem ranny powrócił do domu i położył się na łóżku. Po kilku godzinach bezskutecznego interwenjowania w Warszawie, Korczakowa wróciła do domu, gdzie zastała już kilku policjantów.

Rannego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Ducha, gdzie w godzinę później zmarł, wskutek silnego upływu krwi. Korczakową aresztowano i zatrzymano w areszcie Urzędu policyjnego.

Po ukamienowaniu syna
matka 3 razy usiłowała odebrać sobie życie

KATOWICE, 4. 11. (tel. wł.). Przed paru dniami nieznani dotąd sprawcy ukamienowali na szosie pod Szopienicami 18-letniego Ebisza. Na wiadomość o śmierci matka zmarłego, Marja Ebiszowa, zamieszkała w Wielkich Hajdukach, ul. Miarki, 7, postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu wypiła wielką ilość denaturatu a następnie powiesiła się w piwnicy. Na szczęście ktoś z mieszkańców kamienicy schodził na dół i, zauważywszy desperatkę, przeciął sznur i wszczął alarm. Wezwano policję i lekarza, który stwierdził, że Ebiszowa znajduje się w stanie nietrzeźwym.

W toku śledztwa desperatka usiłowała wyskoczyć przez okno z drugiego piętra, do czego jednak niedopuszczono i odprowadzono nieszczęśliwą kobietę do komisarjatu, aż do zupełnego wytrzeźwienia.

Oryginalny Stradivarius
w Mielcu

KRAKÓW, 4.11 (tel. wł.). Wielką sensację w cichem miasteczku Mielec wywołało znalezienie w mieszkaniu p. Cieśli przy ul. Sękowskiego skrzypiec słynnego na cały świat mistrza Stradivariusa. Instrument przez 3 lata leżał bezużytecznie i wreszcie ktoś zajrzał do wnętrza skrzypiec i odczytał w nich napis: „Antonius Stradivarius — Cremonensis — Faciebat Anno 1713".

Namiętny kinoman
kradł z szafek fotografje „gwiazd"

LWÓW, 4. 11 (tel. wł.). Uwagę policji lwowskiej zwróciły liczne w ostatnich czasach wypadki kradzieży fotografij aktorek filmowych, wywieszanych przed kinami. Ostatnio nieznany sprawca rozbił szybę i okradł wystawę w kinie Maurycego Josefsberga. Poszkodowany wyznaczył nagrodę za wykrycie sprawców.

Wczoraj nad ranem dozorca domu usłyszał brzęk tłuczonego szkła i wybiegłszy z bramy natknął się na uciekającego osobnika. Krótka walka zakończyła się obezwładnieniem złodzieja i odprowadzeniem go na policję. Okazało się, że jest nim kilkakrotnie karany Bazyli Chutko, Rusin. Podczas dochodzenia złodziej awanturował się krzycząc, że jest byłym obrońcą Lwowa, choć policji wiadomo, że walczył pod Lwowem, ale po stronie rusińskiej.

Ile kosztować będą
Bilety na zjazd do Warszawy?

Ceny biletów w klasie 3-ciej pociągu osobowego, łącznie z ceną karty uczestnictwa, będą wynosiły z ważniejszych miast Polski do Warszawy na zjazd na Święto Niepodległości: z Krakowa do Warszawy i spowrotem 10 zł. 60 gr., ze Lwowa do Warszawy i spowrotem 13 zł. 30 gr., z Wilna i spowrotem 12 zł. 70 gr., z Katowic i spowrotem 10 zł. 60 gr., z Łodzi i spowrotem 7 zł. 20 gr., z Poznania i spowrotem 10 zł. 40 gr., z Lublina i Białegostoku i spowrotem po 8 zł., z Częstochowy i spowrotem 8 zł. 60 gr., z Torunia do Warszawy i spowrotem 9 zł.

Dzięki uzyskaniu przez Ligę Popierania Turystyki tak ulgowej taryfy, należy liczyć się z masowym napływem przyjezdnych na to Święto do Warszawy.

Rządcy domów
Żądają mowy zbiorowej

Pod przewodnictwem inspektora pracy Fedorowicza odbyła się dwustronna konferencja z udziałem przedstawicieli związków właścicieli domów i związków rządców domów w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Konferencja miała charakter informacyjny. Po zebraniu materjałów statystycznych, niezbędnych do wyjaśnienia całokształtu zagadnienia, odbędzie się ponowna dwustronna konferencja.

Rządcy domów żądają m. in. ustalenia wysokości płac w zależności od ilości izb w domach.

Strzały na Przejeździe
za uciekającym przestępcą

Wczoraj wieczorem na ul. Przejazd wśród licznie zgromadzonej publiczności wynikł w pewnej chwili popłoch. Przerażona publiczność rzuciła się w panice do bram domów, kryjąc się przed strzałami, które rozległy się na placu przed gmachem DOK.

Jak utsalono, z domu karnego dla małoletnich przy ul. Przejazd Nr. 6. rzucił się do ucieczki jeden z zatrzymanych chłopców. Uciekinier ów usiłował ukryć się na terenie gmachu DOK., gdzie jednak znajdowało się kilku wojskowych. Wówczas rzucił się do ucieczki w kierunku ulicy Nowolipki. Wartownicy poczęli strzelać za uciekającym, mierząc wgórę.

Po dłuższym pościgu uciekiniera schwytał wartownik wojskowy koło Nalewek. Okazało się, iż był to Jan Stanisławski. Stanisławskiego osadzono w areszcie.

Kierownik „Proświty"
hersztem bandytów

LWÓW, 4.11 (tel. wł.). Od pewnego czasu policja alarmowana była licznemi napadami bandyckiemi, jakie powtarzały się na terenie powiatu żydaczowskiego. Świetna organizacja bandy utrudniała śledztwo. Wczoraj dokonano napadu rabunkowego na zagrodę gospodarza Michała Pawliczki we wsi Iwanowcach pod Żydaczowem. Gospodarz zdążył jednak zaalarmować sąsiadów. Bandyci zaczęli uciekać. Podczas pościgu udało się dzielnym mieszkańcom iwanowskim złapać dwóch członków bandy, których odstawiono na policję.

Śledztwo wykazało, że obaj pochodzą ze wsi Domenki, przyczem jeden z nich, Hryć Markiewicz, jest kasjerem kooperatywy i kierownikiem ukraińskiej „Proświty", drugi Dmytro Daczka, znany jest oddawna policji z licznych napadów rabunkowych. W krótkim czasie należy się spodziewać wykrycia innych członków bandy. Zdaje się, że hersztem jej był Hryć Markiewicz.

Pociąg rozbił samochód
4 osoby zabite — 4 ranne

TARNOWSKIE GÓRY, 3. 11, (PAT). Wczoraj wieczorem na szlaku kolejowym Stary Trzebin pow. lublinieckiego najechał pociąg osobowy na przejściu niestrzeżonem na samochód ciężarowy, który został kompletnie zniszczony.

W wypadku cztery osoby poniosły śmierć. Trzy są ciężko ranne i jedna lżej. Rannych przewieziono pociągiem ratunkowym do szpitala w Tarnowskich Górach.

Winę wypadku ponosi szofer.

W Poznaniu zabrakło cegieł
Roboty budowlane zahamowane

POZNAŃ, 4.11 (tel. wł.). W sezonie letnim panował na terenie Poznania niezwykle ożywiony ruch budowlany, a w związku z tem wzrosło zapotrzebowanie na cegłę. Ponieważ kontyngent wyprodukowanej cegły nie pokrywał zapotrzebowania, wzrosła cena z 31 zł. na 50 zł. za 1000 sztuk. Mimo tak znacznej zwyżki ceny wszystkie cegielnie pozbyły się swych zapasów.

Ożywiony ruch budowlany tłumaczy się chęcią lokowania gotówki w nieruchomościach.

W związku z brakiem cegły wiele budowli w Poznaniu nie może ukończyć prac przed nadejściem zimy.

Zagadnienia gospodarcze Małopolski
bada komisja międzyministerjalna

LWÓW, 3.11 (PAT). W dalszym ciągu objazdu najważniejszych ośrodków gospodarczych Polski, komisja międzyministerjalna badania regjonalnych zagadnień gospodarczych przybyła w dniu 31 października do Lwowa.

W pierwszym dniu członkowie komisji udali się do zagłębia naftowego, gdzie zwiedzono szereg zakładów i odbyto rozmowy z przedstawicielami przemysłu naftowego i z delegatami robotników.

Dn. 2 b. m. komisja odbyła we Lwowie konferencje z przedstawicielami samorządów gospodarczych i kierownikami wydziałów gospodarczych urzędów wojewódzkich trzech województw południowo - wschodnich. Pozatem na posiedzeniach sekcyj członkowie komisji zetknęli się ze sferami rolniczemi, rzemieślniczemi, przemysłowemi i handlowemi.

Dn. 3 b. m. komisja udała się w okolice Lwowa, zapoznając się na terenie gmin polskich i ukraińskich z zagadnieniami, dotyczącemi wsi małopolskiej.

Wieczorem komisja udała się na cmentarz obrońców Lwowa, poczem odjechała w dalszą drogę do Krakowa.

Zgon
100-letniego weterana

W Warszawie zmarł, przeżywszy 100 lat Jan Wojtkiewicz, weteran 1863 roku, sybirak, odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami i Krzyżem Walecznych — z dwoma okuciami.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 10-ej rano z kościoła Garnizonowego przy ul. Długiej — na cmentarz wojskowy

Zakończenie strajku
w młynach warszawskich

Trwający sześć tygodni strajk w Stołecznym Młynie Parowym przy ul. Prostej został zakończony w poniedziałek, 4 b. m. Wszyscy robotnicy przystąpili do pracy, rezygnując z wysuniętego żądania podwyżki płac.

ABC SPORTOWE

Kompromitacja piłkarzy w Bukareszcie
Polska przegrała z Rumunją 1:4

Reprezentacja piłkarska Polski rozegrała w Bukareszcie wobec 25 tysięcy widzów międzypaństwowy mecz z Rumunją, ponosząc kompromitującą porażkę 1:4.

Przewaga Rumunów zaznaczyła się od samego początku. Już w pierwszej minucie przeciwnicy nasi zdobyli pierwszą bramkę ze strzału Schileru. Piłkarze nasi zastosowali metodę wybitnie defensywną, usiłując, bezskutecznie zresztą, bronić się przed ciągłemi wypadami Rumunów. W 20-ej minucie Bindea strzelił bramkę i Rumuni prowadzą 2:0.

Wysiłki napadu polskiego w tej fazie meczu nie dały wyniku. W 24-ej minucie Smoczek trafił w poprzeczkę, w dwie minuty potem Matjas strzelił nad bramką, a znów w dwie minuty później Pazurek nie trafia do pustej bramki. W 31-ej minucie Piec zaprzepaszcza dogodną sytuację strzelając obok poprzeczki.

Pod koniec pierwszej połowy meczu Rumuni znów przejęli inicjatywę, uwieńczoną trzecią skolei bramką, strzeloną przez Bindea. Na 7 minut przed końcem pierwszej połowy Pazurek strzelił pierwszą i jedyną bramkę dla Polski.

Po przerwie zaznaczyła się lekka przewaga Polaków, ataki ich jednak załamywały się na doskonałej obronie przeciwnika. W 27-mej minucie Rumuni ze strzału Sepi'ego zdobyli czwartą skolei bramkę. W ostatnim kwadransie zaznaczyła się przewaga naszych piłkarzy, którzy jednak znów zmarnowali trzy dogodne sytuacje podbramkowe. M. in. Matjas dwukrotnie nie trafił do bramki z odległości zaledwie 6 metrów.

Oceniając wynik meczu, należy przyznać, że Rumunja wygrała zasłużenie. Przeciwnicy nasi górowali nietylko techniką, ale ambicją i chęcią zwycięstwa. Piłkarze nasi nie potrafili wyzyskać szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych. Bardzo słabo wypadła nasza obrona. Zawiódł tutaj i Martyna, który po meczu stwierdził, że cała drużyna, z wyjątkiem Kisielińskiego, spisała się źle. Najlepszą częścią naszej drużyny była pomoc, zawiódł natomiast atak.

Mecz Polska — Rumunja był siódmem spotkaniem obu reprezentacyj. W dotychczasowych meczach były cztery remisy, jedno zwycięstwo polskie i dwie porażki.

Przed dwoma laty reprezentacja Polski gromiła jeszcze Rumunję w stosunku 5:0, w roku zeszłym już ledwie zremisowaliśmy 3:3 z Rumunami, teraz zaś ponieśliśmy sromotną klęskę. Przedolimpijska próba naszych piłkarzy nie mogła wypaść gorzej.

Piłkarze Warszawy przegrali
z Gdańskiem 0:2
Dziwaczne zarządzenia sędziego

Reprezentacja piłkarska Warszawy rozegrała w Gdańsku mecz z reprezentacją tego miasta, przegrywając 0:2. Mecz ten odbył się o puhar Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, min. Papee.

W pierwszej połowie meczu zaznaczyła się przewaga Warszawy. W tej części meczu gra toczyła się prawie wyłącznie na polu przeciwnika. Ale i tutaj, podobnie jak w Bukareszcie, zawiódł atak. Napastnicy nasi nie potrafili wyzyskać szeregu dogodnych sytuacyj pod bramką i do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy.

W drugiej połowie meczu znów zaznaczyła się przewaga naszej drużyny, choć Gdańszczanie kilkakrotnie robili wypady pod naszą bramkę. W ostatnim kwadransie, gdy wynik był wciąż bezbramkowy, sędzia podyktował rzut karny dla Gdańska, rzekomo spowodu faulu Jachimka. Rzut karny przyniósł pierwszą bramkę Gdańskowi ze strzału Rietscheka. W kilka minut potem sędzia podyktował znów rzut karny dla Gdańska. Gdy zawodnik niemiecki nie trafił do bramki, sędzia nakazał... powtórzenie rzutu karnego. Drużyna warszawska zaprotestowała, wobec czego sędzia cofnął zarządzenie, ale usunął z boiska kapitana drużyny warszawskiej Bułanowa. Po chwili jednak cofnął i to zarządzenie.

Dziwaczne i dla nikogo niezrozumiałe zarządzenia sędziego wpłynęły deprymująco na drużynę warszawską. Zato dodały widocznie otuchy Gdańskowi, który ze strzału Robellowskiego zdobył drugi punkt.

Drużyna gdańska grała bardzo słabo, co również musimy powiedzieć i o naszej drużynie, która wykazała rażącą nieumiejętność strzelania bramek

O wejście do ligi

W rozgrywkach piłkarskich o wejście do ligi, krakowskie Podgórze rozegrało mecz we Lwowie z miejscową drużyną Czarnych. Zwyciężyli Czarni w stosunku 2:1.

Na czele tabeli o wejście do ligi znajduje się w dalszym ciągu śląski Dąb, który prawdopodobnie wejdzie do ligi. Stan tabeli przedstawia się obecnie, jak następuje:

	gier.	stos.	pkt.
1) Dąb, Katowice	2	4:0	
2) Czarni, Lwów	4	4:4	
3) Podgórze, Kraków	3	2:4	

Warto zwrócić uwagę na dobrą klasę piłkarskich drużyn na Śląsku. W lidze znajdują się dzisiaj dwie drużyny śląskie: Ruch i Śląsk. Prawdopodobnie znajdzie się i trzecia drużyna śląska w lidze, właśnie Dąb.

Jeśli dodamy, że Dąb, grając mecz towarzyski z drużyną śląską Naprzód (Lipiny), przegrał do niej w stosunku 0:4, będziemy mieli dowód o klasie piłkarstwa śląskiego.

Sport w całym kraju

— Druga reprezentacja Warszawy w boksie rozegrała mecz z Białymstokiem, wygrywając 11:5. W meczu było kilka niespodzianek, do ktoych zaliczyć należy porażkę Forlańskiego z bokserem Majem i remis Seweryniaka z Kuśnierzem. Inne wyniki były następujące: Rundstein wypunktował Goreckiego, Śmiech zremisował z Piotrowiczem, a Łukasiewicz z Kłacewem. Bąkowski wygrał przez k.o. w trzeciej rundzie z Rozenblumem. Posmyk wypunktował Polikszę, a Fabisiak Ciężałę.

— Jesienny bieg naprzełaj WOZLA, organizowany przez Warszawiankę na dystansie około 4.500 m., wygrał Wiśniewski w czasie 16,30 przed Karczewskim i Cybulskim (wszyscy z Warszawianki).

— Władysław Zbyszko - Cyganiewicz pokonał we Lwowie w walce wolno - amerykańskiej mistrza Ameryki Południowej, Lohngera.

— W Łodzi odbył się międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Pomorze, zakończony zwycięstwem Łodzi 9:7.

— Towarzyski mecz bokserski warszawskich drużyn Skody i Orkanu przyniósł zwycięstwo Skodzie w stosunku 8:6. Skoda wystąpiła w osłabionym składzie.

Z zagranicy

— W Berlinie odbył się międzymiastowy mecz piłkarski Berlin — Oslo, zakończony zwycięstwem Berlina 2:0. Mecz był sędziowany przez polskiego sędziego Rutkowskiego. Na meczu obecnych było przeszło 20.000 widzów.

— Doskonały amerykański pływak Kiefer, pobił znów rekord świata w Budapeszcie, tym razem na 400 metrów st. grzbietowym, osiągając 5:22, 6.

Działacz sportowy
Wysiedlony z Czechosłowacji

W tych dniach wysiedlono z Czechosłowacji sekretarza Związku Polskich Klubów Sportowych, Jana Żurka. Przyczyną wysiedlenia jest praca organizacyjna Żurka w zakresie sportu polskiego w Czechosłowacji.

Dodać należy, że Żurek pochodzi ze starej rodziny śląskiej i od urodzenia zamieszkiwał na Śląsku Zaolzańskim.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 3 listopada

Gon. 1. dyst. 1100 m. nagr. 2000 zł. 1) Moneta, 2) Donette (12.50), 3) Hokej (26), 4) Raguza (41.50), wygr. w 1 min. 9,5 s. pewnie o 3,4 dł. Tot. 11, franc. 6 i 6 zł.

Gon. 2. dyst. 1100 m. nagr. 1000 zł. 1) Merwinia, ż. Michalczyk, 2) Haut Brion (13), 3) Groza Cyganka (25.50), 4) Hetman Koronny (417), 5) Prut (285). 6) Anna Bella (500.50), pozostał na starcie Muezin, wyc. Brabancja. Wygr. w 1 min. 9 s. łatwo o 8 dł. Tot. 10, franc. 5, 5, 5 zł.

Gon 3. dyst. 2.400 m. nagr. 1.000 zł. (płoty), 1) Kronos, j. Dylik, 2) Ekran II (23), 3) Ilonka (76), 4) Fides (37), 5) Effendi (upadł), wygr. w 2 min. 47 sek. łatwo o 8 dł. Tot. 11, franc. 7 i 9.50 zł.

Gon. 4. dyst. 1100 m. nagr. 1000 zł. 1) Anielka, ż. Lipowicz, i Marion, j. Pulc. 3) Magnifika (8.50), 4) Memorja (13), 5) Olimpjada (31.50), 6) Minotaur (32), 7) Hannibal (88), wygr. w 1 m. 10,5 s. w walce, łeb w łeb. Tot. 31.50 i 32, franc. 16, 16 i 8.50 zł.

Gon. 5. dyst. 1600 m. nagr. 1800 zł. 1) Grawer, ż. Michalczyk, 2) Dyktator (35.50), 3) Iwar (38.50), 4) Frajer (36), 5) Favoritas (137.50), 6) Cezarewicz (20.50), wyc. Cagliostro, Lauma, Hogarth, Galahad i Madelon II. Wygr. w 1 min. 42,5 s. bardzo pewnie o 3 dł. Tot. 10,50, franc. 8 i 11 zł.

Gon. 6. dyst. 1100 m. nagr. 1000 zł. 1) Hulanka II, ż. Kusznieruk, 2) Mozella (37.50), 3) Rumak (78), 4. Royaliste (30), 5) Discretion (12.50), 6) Tokawa (112.50), 7) Okinawa (16), wyc. Artesia, wygr. w 1 m. 10 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 125, franc. 28,50, 12,50 i 20 zł.

Gon. 7. dyst. 2100 m. nagr. 1200 zł. 1) Murat II, j. Bogobowicz, 2) Jaspis (7.50), 3) Dolores III (36.50), 4) Figlarz (39), 5) Florencja II (25.50) wyc. Hidalgo, Bambino, Rodin i Espanola. Wygr. w 2 m. 18 s. dość pewnie o 1,5 dł. Tot. 109, franc. 18 i 7.50.

Gon. 8. dyst. 1600 m. nagr. 800 zł. 1) Teror, chł. Sawiński, 2) Huron (29), 3) Pilica (126), 4) Turbie (94.50), 5) Lauda IV (59). 6) Furiosa (39), 7) Salvator (37,50), wygr. w 1 min. 36 s. b. pewnie o 1 dł. Tot. 8.50, franc. 6. 6.50 i 10.50 zł.

434 rendez-vous z djabłem

Wypadki masowego obłędu w średniowieczu

Obłęd jest straszną chorobą, ale stokroć groźniejsze przybiera rozmiary, kiedy objawy jego występują masowo. Pierwszy raz podobne zdarzenia miały miejsce w XV stuleciu. We Flandrji zachodniej, w połowie tego wieku, po raz pierwszy miały miejsce objawy obłędu masowego, przyczem obłęd był jakby zaraźliwy, gdyż okropna choroba szerzyła się obejmując poprostu całe wsie. Chorzy twierdzili uparcie, że mają do czynienia z djabłem i że za jego poduszczeniem dopuszczają się niesamowitych zbrodni.

Jak głoszą stare kroniki, obłąkańcy zawiązali nawet tajne stowarzyszenie zwolenników kultu szatana. Oczywiście, że tego rodzaju historje nie przeszły bez odpowiedniej reakcji ze strony władz i zaczęły się wówczas aresztowania owych wyznawców szatana, którzy dobrowolnie lub wskutek męczarni zadawanych im podczas badań zeznawali, że przyjaźnią się z djabłem. Ludzie ci nietylko, że sami wymieniali swoje fantastyczne przewiny, ale wymieniali także nazwiska całego szeregu obywateli, oskarżając ich o pakt z djabłem.

PRZYJACIÓŁKA DJABŁA

Pod koniec XV stulecia, papież Inocenty VIII wydał Bullę, która miała uporządkować sprawę reagowania władz na tego rodzaju zjawiska. Mimo to jednak zaraza obłędu szerzyła się coraz bardziej. Szczególnie w miastach takich, jak Kolonia, Moguncja, Trewir, Salzburg i wiele innych, wyznawcy djabła aresztowani byli msaowo i poddawani torturom. Jednocześnie zaczynają się zdarzać wypadki masowych halucynacyj.

Przy jednym z klasztorów francuskich istniała szkoła dla dziewcząt i w tej szkole dziewczęta również uległy niesamowitej zarazie. Pewnego dnia, ni stąd ni zowąd, zaczęły rozpaczliwie krzyczeć, że ukazuje im się szatan i w nieopisanym lęku rzuciły się do ucieczki. Lęk oraz siła niezwykła, pospolita w wypadku ataków histerycznych sprawiła, że dziewczęta zaczęły z nieprawdopodobną zręcznością wdrapywać się na drzewa i przeskakiwać wysoki mur. Niektóre z nich w przystępie obłędu zaczęły szczekać, jak psy, lub też mówić po grecku, albo też przepowiadać przyszłość. Kiedy wreszcie przełożonym i siostrom zakonnym udało się przywrócić je do przytomności, wszystkie zeznały jednomyślnie, że djabła we własnej osobie sprowadziła do szkoły niejaka Janina Pothiere. Trzeba przytem dodać, że Janina Pothiere cieszyła się do tego czasu jaknajlepszą opinją, jednak wobec tego oświadczenia aresztowano ją i poddano torturom, podczas których wśród strasznych męczarni nękana nieludzkim bolem dziewczyna przyznała się do 434 spotkań z djabłem.

MODA WILKOŁAKÓW

Ale te wszystkie represje bynajmniej nie przeraziły zwolenniczek szatana. Nie pomogło nic to, że w miasteczku Estella poddano chłoście publicznej 150 kobiet. Nie pomogło również i to, że w Lombardji i w Saragossie poprostu czarownice palono na stosach. W dalszym ciągu poprzez XVI stulecie, epidemja obłędów szerzy się stale. Ciekawe jest, że pojawiają się odmiany obłędu, który ogarnia tylko mężczyzn.

Tak więc np. w górach Jurajskich w r. 1521 pojawili się szaleńcy, którzy utrzymywali, że są wilkołakami. W istocie tak, jak wilki rzucali się na osady pasterskie, a przerażeni górale zaczęli urządzać wtenczas zbrojne ekspedycje dla schwytania nieszczęsnych obłąkańców. Schwytani dobrowolnie przyznawali się, że pożerają kobiety i dzieci, chociaż nigdy w miejscach, które wskazywali jako swoje żerowiska, nie znajdowano śladów ludzkich kości. Kilku z nich spalono w rezultacie na stosie.

LIST I CZAROWNICE

Najciekawszy jednak wypadek obłękania miał miejsce w końcu 16-go stulecia w małem miasteczku Valery, w Sabaudji. Jedna z mieszkanek miasteczka zjawiła się sama dobrowolnie przed sądem, oskarżając się o nieprawdopodobne praktyki czarodziejskie. Opowiadała rzeczy tak niesamowite, a tak zarazem nielogiczne, że trudno byłoby posądzić, aby coś podobnego mógł zeznawać człowiek o zdrowych zmysłach. Zeznania obłąkanej sędziowie jednak przyjęli z dobrą wiarą.

Nieszczęsna kobieta oświadczyła, że od kilkunastu lat pozostaje w służbie djabła, z którym zresztą spotkała się, jak twierdziła, przypadkowo. Poprostu było to tak, że kiedy szła przez łąkę, zastąpił jej drogę rudy lis, który przemówił do niej ludzkim językiem i oświadczył, że jest djabłem. Lis ten zażądał od niej, aby padła przed nim na kolana i pocałowała go w ogon. Wzamian za to obiecywał jej, że nigdy nie dozna braku pieniędzy, ani pięknych toalet. Oczywiście, że propozycja była bezczelna, ale kobietę skusiła obietnica i wobec tego spełniła życzenie rudego lisa. Ten, ofiarował jej wzamian pałeczkę magiczną, która pomagała jej dokonywwać rzeczy nadprzyrodzonych. Za pomocą pałeczki mogła także przenosić się z miejsca na miejsce, z niesłychaną szybkością i jeździć na sabaty czarownic.

To całe zeznanie sprawiło, że zainteresowało się także jej rodziną. Obłąkana wymieniała coraz to nowych ludzi, których jakoby spotykać miała na sabatach. Wskutek tego wkrótce więzienia tamtejsze zapełniły się, cały szereg ludzi skazano na chłostę publiczną, a ponadto 400 czarownic spalono żywcem.

Do spalenia żywcem kwalifikowało domniemaną czarownicę, posiadanie djabelskiego znamienia. Jeśli badający czarownicę w obecności sądu kat, natrafił na takie miejsce jej ciała, które było niewrażliwe na ukłucie, lub też jeśli znalazł ciemną plamkę, z której przy ukłuciu nie ciekła krew, wówczas nie było najmniejszej wątpliwości, że jest to czarownica.

JAZDA NA SABAT

Zaraźliwe obłędy zaczęły się szerzyć do tego stopnia, że ogarnęły całe wsie. W krainie Basków ni mniej ni więcej tylko 27 wsi podlegało tej okropnej zarazie, a mieszkańcy wiosek dotkniętych masowym obłędem tworzyli szaleńcze pochody, nacierając na spokojne wsie i miasta. Kiedy dotarli do bram Bordeaux, zamknięto je przed nimi i przywitano salwą z muszkietów.

Wyjeżdżały wtedy do opanowanych przez obłęd specjalne ekspedycje, których członkowie przeprowadzali śledztwo i surowo karali obłąkanych, którzy zeznawali, że pozostają w bliskiej komitywie z szatanem. Podawali oni sposoby przelatywania ponad wysokiemi górami, kiedy chcieli dostać się na sabat, a na sabatach których spijali napój przyrządzony z krwi dziecięcej, pomieszanej z potem ropuch.

Potworne te epidemje mają miejsce i dziś jeszcze, zwłaszcza w krajach północnych, gdzie np. ostatnio powstała sekta pod przewództwem „proroka“, który zapowiada bliski koniec świata, a swoim wyznawcom obiecuje raj.

Rzymskie twierdze

odkopano w Palestynie

Wkrótce wznowione będą prace wykopaliskowe w okolicy miasta biblijnego Lachisz na południu Palestyny. Poprzednie wykopaliska dostarczyły cennego materjału w postaci tablic z napisami w języku starohebrajskim, zawierających korespondencję dawnych przywódców ludności miasta z królami Jerozolimy. Prace wykopaliskowe prowadzone są już od trzech lat, przyczem dopiero w trzecim roku dokopano się warstwy, pochodzącej z okresu panowania żydowskiego. Obecnie odkopane będzie samo miasto.

Profesor niemiecki Alt, który przeprowadził badania w okolicach Akaby na morzu Czerwonem, zreferował wyniki swych prac w Instytucie Palestynoznawstwa w Jerozolimie.

Oznajmił on, że udało mu się odkryć łańcuch twierdz, zbudowanych przez Rzymian na południu Palestyny, wzdłuż drogi Akaby do Petrach, w kierunku z południa na północ. Twierdze te wzniesiono celem zapewnienia panowania rzymskiego w Palestynie.

Prof. Alt zbadał 4 spośród tych twierdz, wzniesionych na obszarze 120 km. i znajdujących się w odległości 35 km. jedna od drugiej, tyle bowiem trwał podówczas dzień podróży. Twierdze te budowane były w takiej odległości od siebie, aby umożliwić podróżnym i wojsku uniknięcie nocnych postojów w polu. Zbudowano je w II wieku po podboju szczepu arabskiego, który zamieszkiwał wówczas południe Transjordanji.

W jednej ze wspomnianych twierdz prof. Alt znalazł napis, pochodzący z III wieku. Z treści napisu wynika, że w okresie tym stacjonował w Akabie dziesiąty legjon rzymski, ten sam, który zdobył Jerozolimę i zburzył drugą świątynię.

KLEKSY

Anegdoty

AFORYZMY

Męczyzna, który nie potrafi patrzeć bez wzruszenia na płaczącą kobietę jest tchórzem i nie powinien się żenić.

Gdy jednak taki tchórz ożeni się, jest bohaterem.

*

Kobiety są wielkiemi zagadkami. Męczyzna, któremu uda się rozwiązać taką zagadkę, powinien w nagrodę zostać starym kawalerem.

*

Mimo kryzysu wszystkie lokale nocne są przepełnione.

Nic dziwnego. Kto w dzisiejszych czasach, mając głowę pełną kłopotów i trosk, może spać w nocy?

*

PRACA

— Pracować mój synu powinien każdy. Praca umila życie, krzepi ciało i hartuje ducha. Życie ludzkie bez pracy byłoby nudne, szare i puste, a pozatem dzięki pracy możemy zaoszczędzić trochę forsy, żeby móc potem nie pracować!...

ZAJĘCIE

Do szkoły tańców pana Kuszpietowskiego przychodzi sekwestrator celem dokonania zajęcia za podatki.

Kuszpietowski oprowadza go po pustej sali i powiada:

— Jak pan widzi, panie komisarzu, jedyną rzeczą, jaką pan może u mnie wziąć, to jest lekcja tańców...

SKANDAL!...

— Dlaczego więc odwołano przedstawienie? — pyta krytyk p. Z.

— Bo naszej primadonnie skradziono na dworcu kufer z korzystnemi warunkami zewnętrznemi — informuje dyrektor p. J.

SZTUKA I ŻYCIE

Słynnego malarza pana M. spytano niegdyś:

— Gdyby w Muzeum Narodowem wybuchł pożar, jakich pięć obrazów ratowałby pan przedewszystkiem?

Artysta odparł bez namysłu:

— Pięć obrazów, wiszących najbliżej drzwi!

GROŹBA

Panna Skowiczower sprzecza się z ojcem:

— A jednak zostanę artystką filmową!

— Zabraniam ci kategorycznie plamić mego nazwiska!

— W takim razie wybiorę sobie pseudonim!

— To ja was oboje zakatrupię!

RADJO

— Niech pan sam powie czy radjo nie jest cudownym wynalazkiem. Niech pan sobie tylko wyobrazi — jazzband, niezwykle uczone wykłady, opowiadania, obwieszczenia, przemówienia ministrów, przedstawienia operowe, teatralne i transmisje z wszelkich uroczystości — i wszystko to można jednym dotknięciem palca zmusić do milczenia.

GORLIWOŚĆ

Podczas burzy na morzu rozbił się statek, jednak wszyscy podróżni zostali uratowani:

Nazajutrz po katastrofie jeden z organów prowicjonalnych zamieścił taką wzmiankę.

... dzięki zimnej krwi kapitana i załogi wszyscy zostali uratowani. Nasz specjalny wysłannik donosi nam w sprawozdaniu, że uratowano nawet o jedną kobietę więcej niż pierwotnie było na statku...

OFERTA

X pracował w firmie, urządzającej instalacje elektryczne, lecz został wydalony za kradzież. Obiecano mu posadę w innem przedsiebiorstwie, gdzie złożył ofertę tej treści:

Będąc przez 10 lat czynnym w wymienionej firmie, zdołałem przyswoić sobie wszystko co jest potrzebne do instalacji elektrycznej“...

Jur.

Modernizacja życia lapońskiego

na północy Szwecji

Życie Lapończyków na północy Szwecji zostało zmodernizowane, ale zachowane zostały ich zwyczaje i obyczaje. Ich starodawny sposób podróżowania swego rodzaju wózkiem, ciągnionem przez reny, powoli zanika, zwłaszcza w kręgach, w których istnieją linje autobusowe. Lapończycy stale jeszcze wypasają swe stada renów.

Obecnie jednak utworzono kolektywne stada, podczas gdy dawniej każda rodzina posiadała stado renów własne. Obecnie jest w Szwecji około 8.000 Lapończyków, z których przeszło jedna trzecia trudni się wypasaniem bydła, podczas gdy reszta trudni się rolnictwem lub rzemiosłem. Do podniesienia kultury wśród Lapończyków przyczyniły się stałe szkoły. Potrafili zachować swój język i wydają swoje czasopismo, zamieszczając opowiadania swych czytelników w języku lapońskim. Daleko na północ jednak ich współplemieńcy prowadzą nadal życie pasterzy. Muzeum w Sztokholmie zbiera obecnie zabytki starej kultury i obyczajów Lapończyków.

Balet

na wsi sowieckiej

W okręgu Woronieży w ternowskim sowchozie otwarto w tych dniach szkołę baletu dla dzieci robotników, zatrudnionych w tem gospodarstwie sowieckiem. Do wiejskiej szkoły baletu przyjęto 20 dzieci robotników.

FRANCIS DE CROISSET 67

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Tak. Myślałem, że Wasza Książęca Mość też już przejrzał te papiery. Pan Eryk Temple drogoby zapłacił za to, by móc je przeczytać. Co Wasza Książęca Mość postanowi?

— Zobaczę się z nimi, ale nic definitywnego nie odpowiem. Nie zniechęcę ich również. Jeśli kiedykolwiek będę miał jakiś zatarg z Anglikami, co za broń!

— Tymczasem lepiej spalić list — poradził Raman.

Nazajutrz rano, zaraz po wyjściu doktora, Raman zadzwonił do drzwi willi. Dyskrecja Li stopniała na widok kilku dolarów i Raman dowiedział się, że Audrey wyjechała wczoraj w niewiadomym kierunku i nie przysłała dotąd po kufer. Li obiecał mu, że będzie ewentualnie śledzić tragarzy.

Raman nie wiedział ani tego, że dziś rano miało się odbyć zebranie komitetu, ani tego, że Audrey będzie na niem obecna, nie miał więc nic pilniejszego do roboty, jak telefonować do swego pana do Udagor-Lama.

— Dowiedz się, gdzie ona jest — odpowiedział Selim, — porusz niebo i ziemię. Wyjeżdżam zaraz do Rahajangu. Spotkaj się ze mną w Różowym Pałacu.

Teraz, skolei, Raman zwiedzał hotele europejskie. Koło trzeciej, w hotelu Royal, dowiedział się o tem, co całe miasto ochrzciło już mianem „skandal w komitecie“. Imię Selima złączone z imieniem Audrey było na wszystkich ustach. Raman chciał ostrzec Jego Książęcą Mość, ale go już nie zastał. Dowiedział się od sekretarza, że pani Wilfordowa dzwoniła dwukrotnie do sułtana. Raman miał zamiar pójść do niej. Chcąc zyskać na czasie, zatelefonował.

— Nie, nic nie wiem — odpowiedziała mu Mabel. — I szaleję z niepokoju. Tak, wszystko co opowiedziano sirdarowi o posiedzeniu komitetu było prawdą.

Błagała, żeby jej dał znać natychmiast, jak dowie się czegoś o Audrey.

Raman poszedł do departamentu policji. Należało działać dyskretnie i nie narażać w dalszym ciągu imienia Księcia. W Rahajangu niżsi urzędnicy rekrutują się w przeważnej ilości z Sikhów, kierownicze stanowiska spoczywają w rękach Anglików, w biurach pracują nierzadko Eurazjaci. Raman znał dobrze jednego z nich, który zajmował dość wysokie stanowisko, opisał mu dokładnie, jak wygląda Audrey.

— O ile pani Carterowa znajduje się w jednym z chińskich hoteli, odnajdziemy ją jeszcze dziś wieczór — obiecał mu urzędnik.

Trochę uspokojony co do tego, ale mocno zaniepokojony myślą, że imię jego pana może być skompromitowane, kazał się Raman zawieźć do pałacu gubernatora i poprosił szefa gabinetu o udzielenie audjencji.

— Jego Książęca Mość nie wie, że przyszedłem do pana, udałem się tu na własną odpowiedzialność. Niedobrzeby było, gdyby imię mego pana znalazło się w gazetach w łączności z ostatniemi wypadkami.

—Gazety będą milczały — dość sucho odparł mu dygnitarz. — Zamieszane w tem jest też nazwisko porządnego oficera angielskiego, zainteresowani więc w tem jesteśmy na równi z panem.

Wreszcie Raman mógł powrócić do pałacu, gdzie Selim czekał na niego od pół godziny.

— No, co, wiesz, gdzie ona jest?

Sirdar pospiesznie poinformował go o swojej wizycie na policji. Książę musiał się dowiedzeć całej prawdy. Opowiedział więc wszystko, co słyszał, nie ukrywając niczego. Selim słuchał go z twarzą zoraną głębokiemi zmarszczkami.

— W każdym razie imię Waszej Książęcej Mości nie trafi do pism — mówił Raman.

— Gwiżdżę sobie na nich i na ich gazety! — ryknął Selim. — Niech się Anglicy modlą do swego Boga, żeby odnaleziono Audrey, żywą i zdrową, w przeciwnym razie życia mi nie starczy na pomszczenie jej.

Raman znów poszedł zasięgnąć wiadomości.

Przeszły dwie straszne godziny, podczas których Selimowi wydawało się, że postarzał się o dziesięć lat. Wreszcie zadzwonił telefon: mówił Raman.

—Zdaje się, że trafiliśmy na ślad. Czy Wasza Książęca Mość zna nazwisko Greenwood?

— Nie, dlaczego?

— Jedyna Europejka, która zajechała do chińskiego hotelu i odpowiada zewnętrznym cechom pani Carterowej, nazywa się Greenwood.

— Wiesz, gdzie jest ten hotel?

— Rahajang Gath 223, jadę tam właśnie. Za pół godziny zatelefonuję znowu.

Robert i Lou - Su, spotkawszy się w hotelu Fang-Sing - Lo, podzielili między sobą pracę. Było w pół do szóstej, w ciągu godziny zdążą przetrząsnąć dzielnicę chińską. O w pół do siódmej znaleźli się znów obaj w hotelu: nie było nigdzie śladu Audrey.

— Że my ją nie możemy znaleźć, to jest zrozumiałe — mruczał Robert — ale żeby Selim z całą swoją władzą i potęgą...

Zastanowił się.

— Co ci jest — spytał Lou - Su.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA